MISJE

SALEZJAŃSKI WOLONTARIAT MISYJNY

KRAKÓW 2026/1

PROJEKTY MISYJNE | ADOPCJA MIŁOŚCI | WOLONTARIAT | WIOSKI ŚWIATA



MARZEC 2026

Wydawca:
Salezjański Wolontariat Misyjny
– Młodzi Światu

Redakcja:
Dominika Oliwa-Żuk
Maria Kargulewicz
Judyta Chrzanowska
Konrad Bochenek
Anna Łukaszewska

Skład i opracowanie graficzne:
Edyta Wesołowska

Przód okładki:
fot. Mikołaj Antkiewicz

Tył okładki:
fot. Patrycja Szczygieł-Jastrzębska

Salezjański Wolontariat Misyjny
– Młodzi Światu
ul. Tyniecka 39, 30-323 Kraków
tel. 12 269 23 33
misje@swm.pl
KRS: 0000076477
Numer konta:
Bank PEKAO S.A.
17 1240 4533 1111 0000 5423 3120

SŁOWO KSIĘDZA PREZESA


Fot. Monika Zarębska

Kiedy przygotowywaliśmy się do tegorocznej kampanii na Wielki Post, w naszym biurze rozgorzała dyskusja. Postanowiliśmy wspólnie, że celem wielkopostnej zbiórki – naszej wspólnej jałmużny – będą dzieci z etiopskiej Awassy. Od 2019 roku działa tam fundacja „Barkot" prowadząca ośrodek dla dzieci ulicy, oratorium i wspierająca pobliską szkołę. Dzięki zaangażowaniu naszych darczyńców będziemy mogli zapewnić codzienne wyżywienie dla ponad 500 dzieci przez około osiem miesięcy.

Gdy planowaliśmy nasze działania i wymyślaliśmy hasła kampanii, padła propozycja: „Tam, gdzie brakuje wszystkiego, wystarczy ciepły posiłek…". I wtedy rozpętała się debata. Bo – jak twierdzili niektórzy – ciepły posiłek, choć fundamentalny, nie wystarczy… i nie będzie odpowiedzią na wszystkie potrzeby. Trudno się z tym nie zgodzić. To prawda – takie stwierdzenie jest pewnym uproszczeniem. Pokarm, nawet tym najbardziej złaknionym, nie zaspokoi przecież potrzeb duchowych: pragnienia miłości, bycia kochanym i akceptowanym, tęsknoty za sensem. Wielki Post to czas, w którym przypominamy sobie, że rzeczy materialne i doczesne nie wypełnią tęsknot naszego serca. To czas, gdy uczymy się, że rezygnacja z tego, co zaspokaja pragnienia ciała, może pomóc nam odkryć na nowo, czego naprawdę pragnie nasz duch i nasze serce. Są jednak tacy, dla których post nie jest wyborem a przymusem, a jego imię to „głód". Dla tych, których podstawowe potrzeby nie są



Fot. Monika Zarębska

zaspokojone, ciepły posiłek to coś znacznie więcej niż tylko pokarm. To dom, poczucie bezpieczeństwa i symbol troski oraz relacji. Podać ciepły posiłek głodnemu dziecku – to jak nakarmić samego Boga. W takich drobnych, ofiarnych gestach miłości kryje się wielka wartość. Dziękujemy, że razem z nami pamiętacie o tych najmniejszych i że dzięki Wam – wspólnie – możemy w nich odnaleźć Boga.

Ten rok duszpasterski przeżywamy w Kościele pod hasłem: **„Uczniowie – misjonarze”**. Wspomniane hasło programu duszpasterskiego nawiązuje do tytułu ostatniej części *Relatio finalis* Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów *„Ku Kościołowi synodalnemu – komunia, uczestnictwo, misja”*, który brzmi: „Tak i Ja was posyłam. Formacja ludu uczniów-misjonarzy”, a także do zasadniczych myśli nauczania papieża Franciszka (zwrot „uczeń-misjonarz” pojawia się m.in. w adhortacji Evangelii gaudium) podjętych także przez nowego papieża Leona XIV.

Sensem tego hasła jest zaproszenie Jezusa skierowane do nas wszystkich. Bóg wzywa nas, abyśmy byli misjonarzami wszędzie tam, dokąd nas pośle. Nie musi to być wcale daleka Ameryka Południowa, Afryka czy Azja – misjonarzami możemy być w codzienności, w swoim środowisku, wtedy gdy dajemy świadectwo o Bożej miłości i dzielimy się wiarą. To jednak nie wszystko – aby być misjonarzami, najpierw jesteśmy zaproszeni do bycia uczniami.

Bóg woła nas, abyśmy znaleźli czas w swoim osobistym życiu na słuchanie Go: na wsłuchiwanie się w Jego głos w modlitwie, na pracę nad sobą w sakramencie pokuty, na pogłębianie wiary poprzez formację we wspólnocie. Aby dać coś innym, musimy najpierw sami się napełnić. W naszym Wolontariacie dzieje się naprawdę dużo. Trwają przygotowania do nowego sezonu w naszym Parku Misyjnym, z Waszą pomocą wciąż realizujemy projekty misyjne i odwiedzamy kolejne parafie, promując misje salezjańskie. To także czas, gdy rok formacyjny w naszym Wolontariacie wchodzi w decydującą fazę. W ramach cotygodniowych spotkań i comiesięcznych zjazdów odbywa się formacja misyjna, ale też przygotowanie do wyjazdów wolontariuszy.

Podążając za hasłem tegorocznego roku duszpasterskiego, na jednym ze zjazdów – w ramach warsztatów ewangelizacyjnych – uczyliśmy się, jak głosić Ewangelię jako świeccy: jak dzielić się świadectwem i mówić o Jezusie innym. Kluczowym momentem tego roku w wolontariacie były jednak bez wątpienia niedawno zakończone rekolekcje dla Wolontariuszy i przygotowujących się do wyjazdów misyjnych, w domu salezjańskim w Kopcu k. Częstochowy. To był czas, gdy – w ciszy i z misyjnymi pragnieniami w sercu – mogliśmy stać się uczniami i wsłuchać się w to, co Pan Bóg mówi indywidualnie do każdego z nas. Ufamy, że ten czas i cała nasza formacja wydadzą obfity owoc dla misji salezjańskich.

To dobry moment, by prosić Was o modlitwę za nas i za nasz Wolontariat. Wierzymy, że dzięki Waszemu wsparciu – jako uczniowie i misjonarze – będziemy dalej nieść Ewangelię tam, dokąd Bóg nas pośle. Dziękujemy także, że jesteście z nami, jako współpracownicy, wolontariusze, darczyńcy i sympatycy i tworzycie z nami wielką rodzinę naszego SWM-u. Szczególnie chciałbym prosić Was o modlitwę za nasze dzieła na Ukrainie – gdzie z powodu ciężkiej zimy i trwającej wojny sytuacja bywa dramatyczna, oraz za nasze misje w dalekiej Zambii. Miałem okazję odwiedzić nasze placówki misyjne w tym kraju, także te, gdzie pomagają polscy wolontariusze i pracują polscy misjonarze. Salezjanie posługują tam wśród dzieci ulicy i młodzieży, dla której często stanowią jedyną nadzieję. Co więcej, w tym roku dwóch przedstawicieli tamtejszej salezjańskiej prowincji, diakoni Bwalya i Godfrey przyjmą w Polsce święcenia prezbiteratu. Obecność współbraci z krajów afrykańskich w Polsce, gdzie studiują i formują się, jest także pięknym owocem dekad pracy misyjnej polskich salezjanów.

Wielki Post to wyjątkowy czas, w którym przygotowujemy się na to, co najważniejsze. Z okazji nadchodzących **Świąt Wielkanocnych** życzymy Wam – i sobie – abyśmy, jak uczniowie Jezusa, odkryli na nowo, że grób jest pusty, i doświadczyli radości oraz pokoju, które wypływają z faktu Zmartwychwstania. Niech nowe życie, które przynosi nam Zmartwychwstały Pan, będzie dla nas inspiracją do tego, by prawdę o Bogu, który z miłości oddał za nas swoje życie, głosić wszędzie – i w ten sposób jeszcze głębiej włączyć się w misję Kościoła.

Ks. Łukasz Wójcik SDB

ks. Łukasz Wójcik SDB

Prezes Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego

PROJEKTY MISYJNE

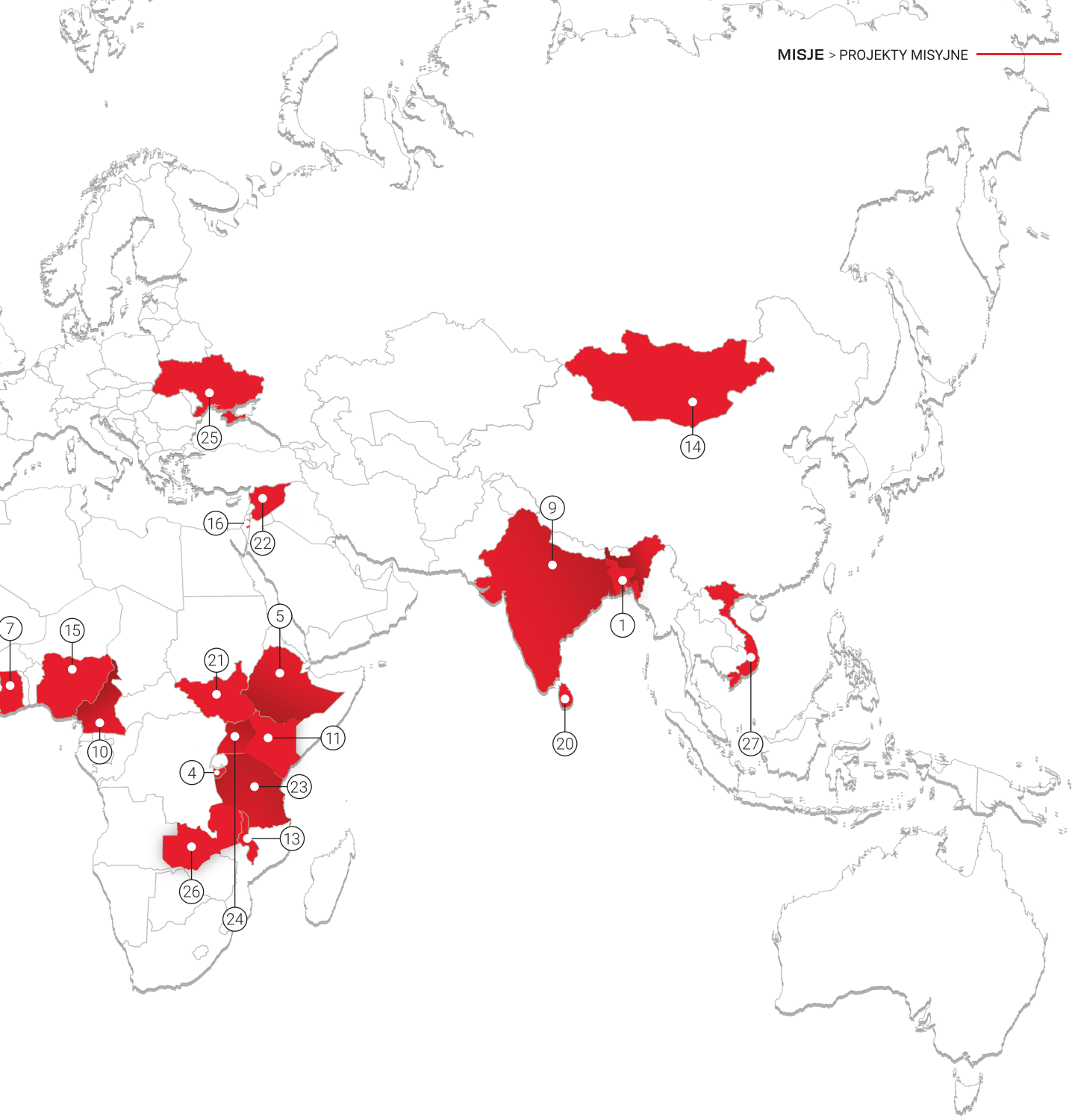


KRAJE, KTÓRE WSPIERALIŚMY W 2025 ROKU

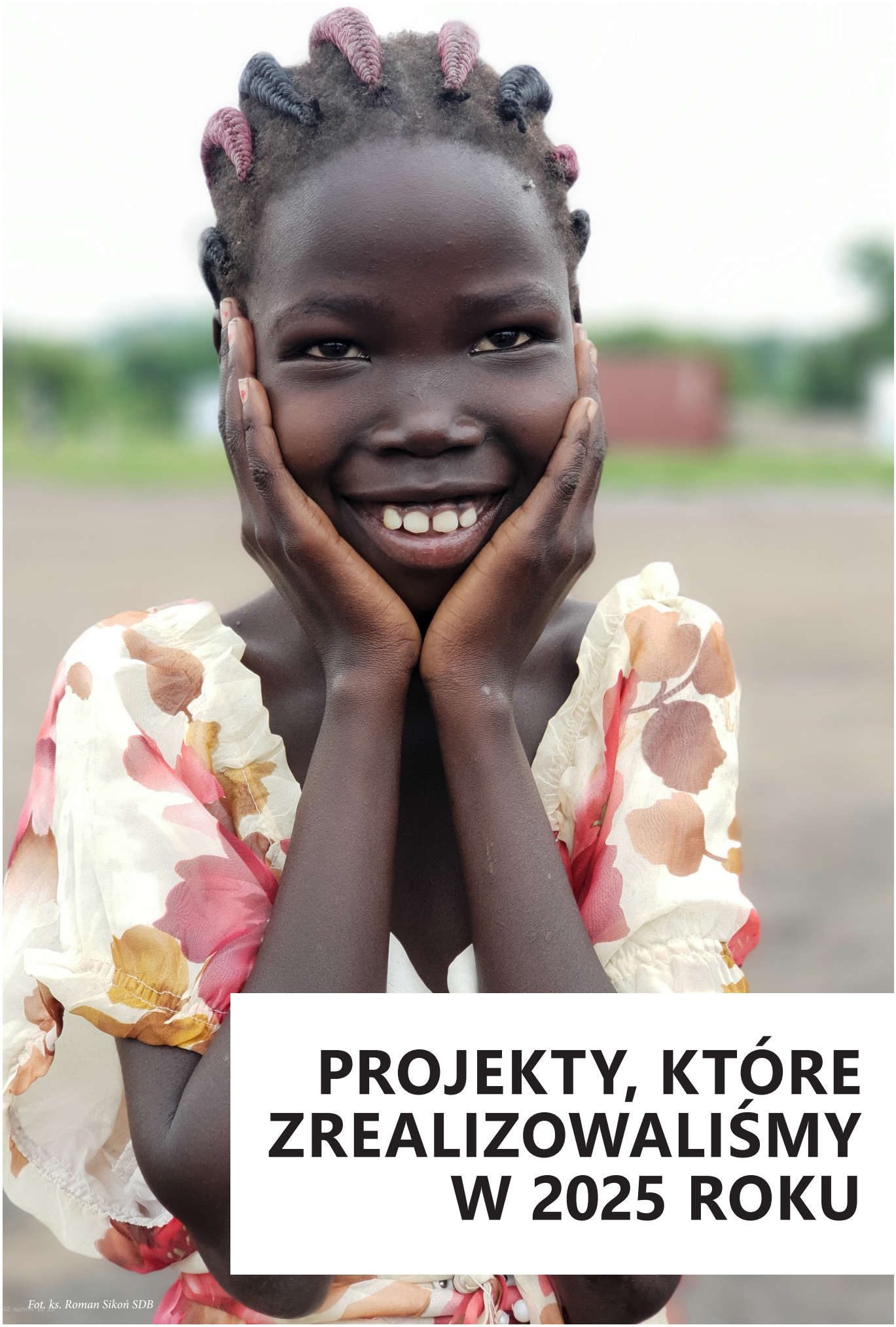
ZREALIZOWALIŚMY:
73 projekty

PRZEKAZALIŚMY:
2 633 646,22 PLN

WSPARŁO NAS:
2 576 darczyńców



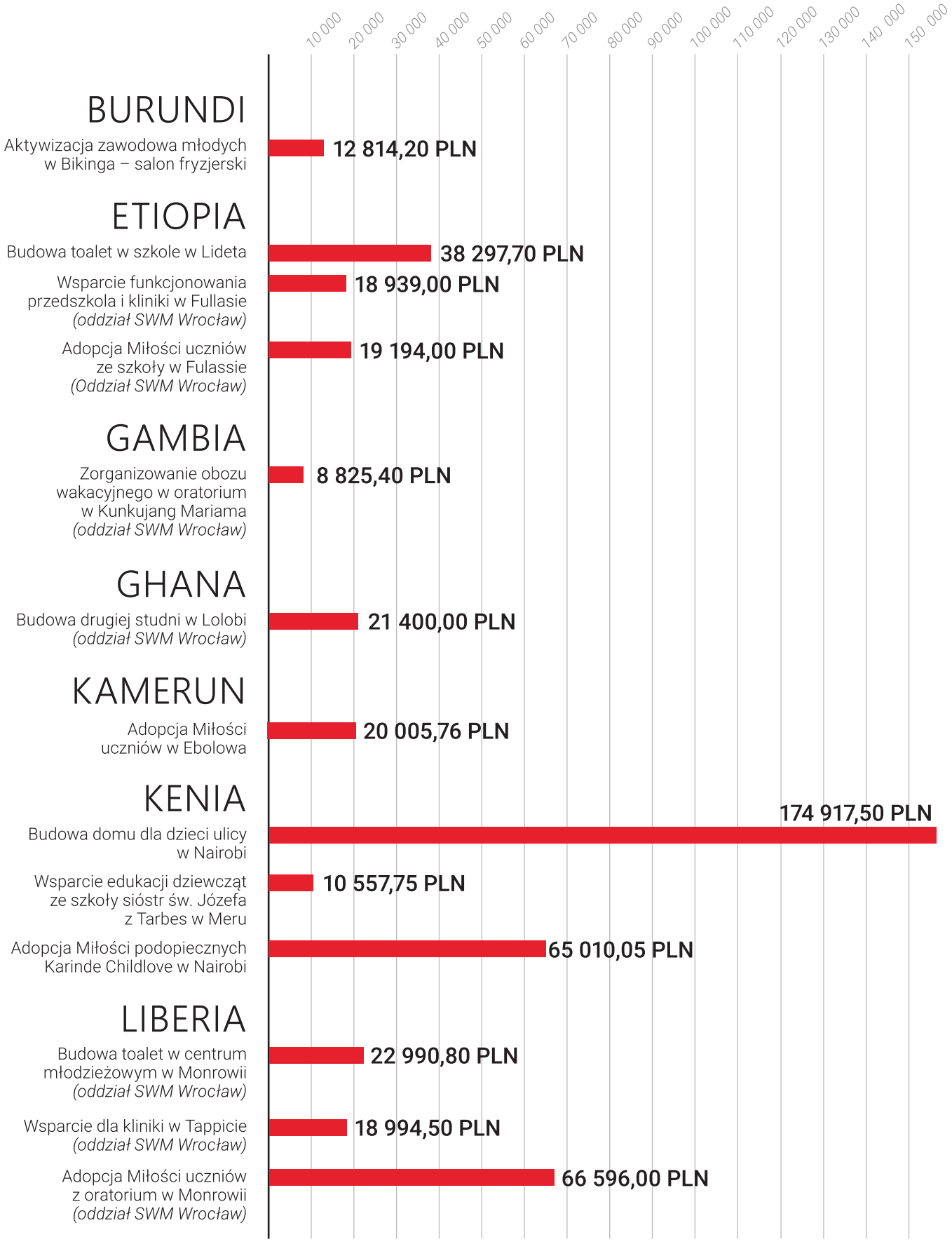
1. Bangladesz
2. Boliwia
3. Brazylia
4. Burundi
5. Etiopia
6. Gambia
7. Ghana
8. Gwatemala
9. Indie
10. Kamerun
11. Kenia
12. Liberia
13. Malawi
14. Mongolia
15. Nigeria
16. Palestyna
17. Paragwaj
18. Peru
19. Sierra Leone
20. Sri Lanka
21. Sudan Południowy
22. Syria
23. Tanzania
24. Uganda
25. Ukraina
26. Zambia
27. Wietnam

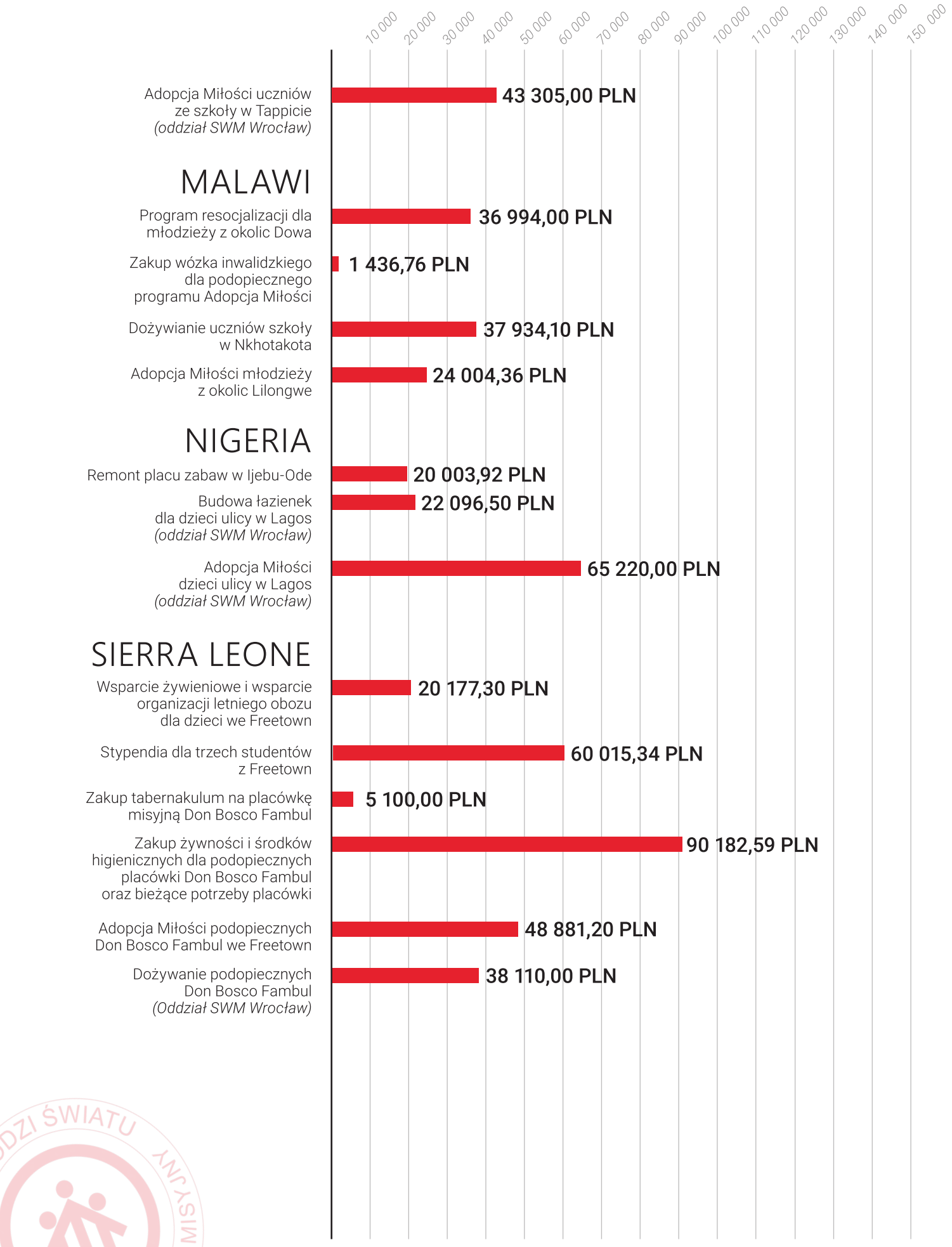


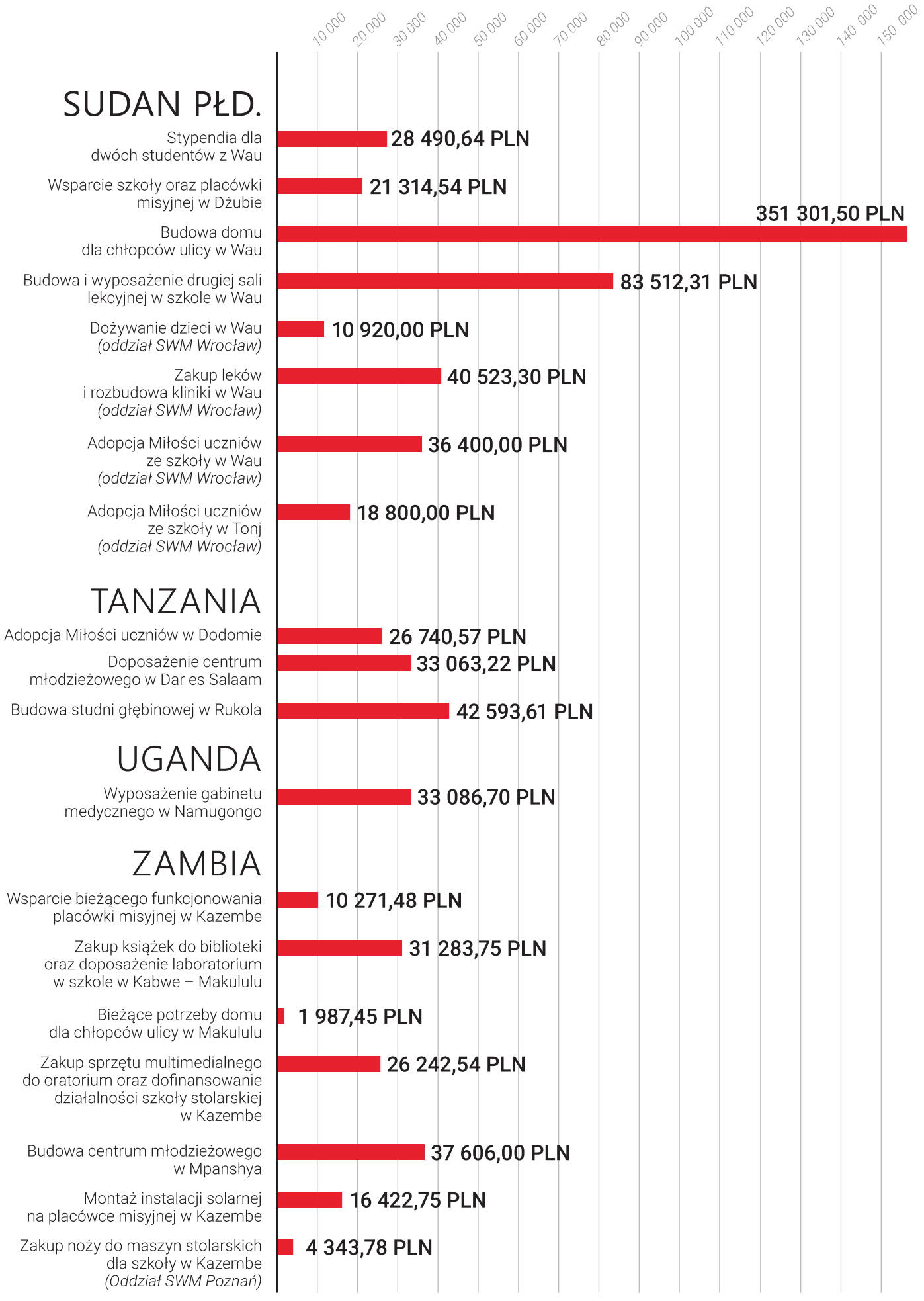
PROJEKTY, KTÓRE ZREALIZOWALIŚMY W 2025 ROKU

Fot. ks. Roman Sikoń SDB

AFRYKA


10 000
20 000
30 000
40 000
50 000
60 000
70 000
80 000
90 000
100 000
110 000
120 000
130 000
140 000
150 000
BURUNDI
Aktywizacja zawodowa młodych w Bikinga – salon fryzjerski
12 814,20 PLN
ETIOPIA
Budowa toalet w szkole w Lideta
38 297,70 PLN
Wsparcie funkcjonowania przedszkola i kliniki w Fullasie (oddział SWM Wrocław)
18 939,00 PLN
Adopcja Miłości uczniów ze szkoły w Fulassie (Oddział SWM Wrocław)
19 194,00 PLN
GAMBIA
Zorganizowanie obozu wakacyjnego w oratorium w Kunkujang Mariama (oddział SWM Wrocław)
8 825,40 PLN
GHANA
Budowa drugiej studni w Lolobi (oddział SWM Wrocław)
21 400,00 PLN
KAMERUN
Adopcja Miłości uczniów w Ebolowa
20 005,76 PLN
KENIA
Budowa domu dla dzieci ulicy w Nairobi
174 917,50 PLN
Wsparcie edukacji dziewcząt ze szkoły sióstr św. Józefa z Tarbes w Meru
10 557,75 PLN
Adopcja Miłości podopiecznych Karinde Childlove w Nairobi
65 010,05 PLN
LIBERIA
Budowa toalet w centrum młodzieżowym w Monrowii (oddział SWM Wrocław)
22 990,80 PLN
Wsparcie dla kliniki w Tappicie (oddział SWM Wrocław)
18 994,50 PLN
Adopcja Miłości uczniów z oratorium w Monrowii (oddział SWM Wrocław)
66 596,00 PLN

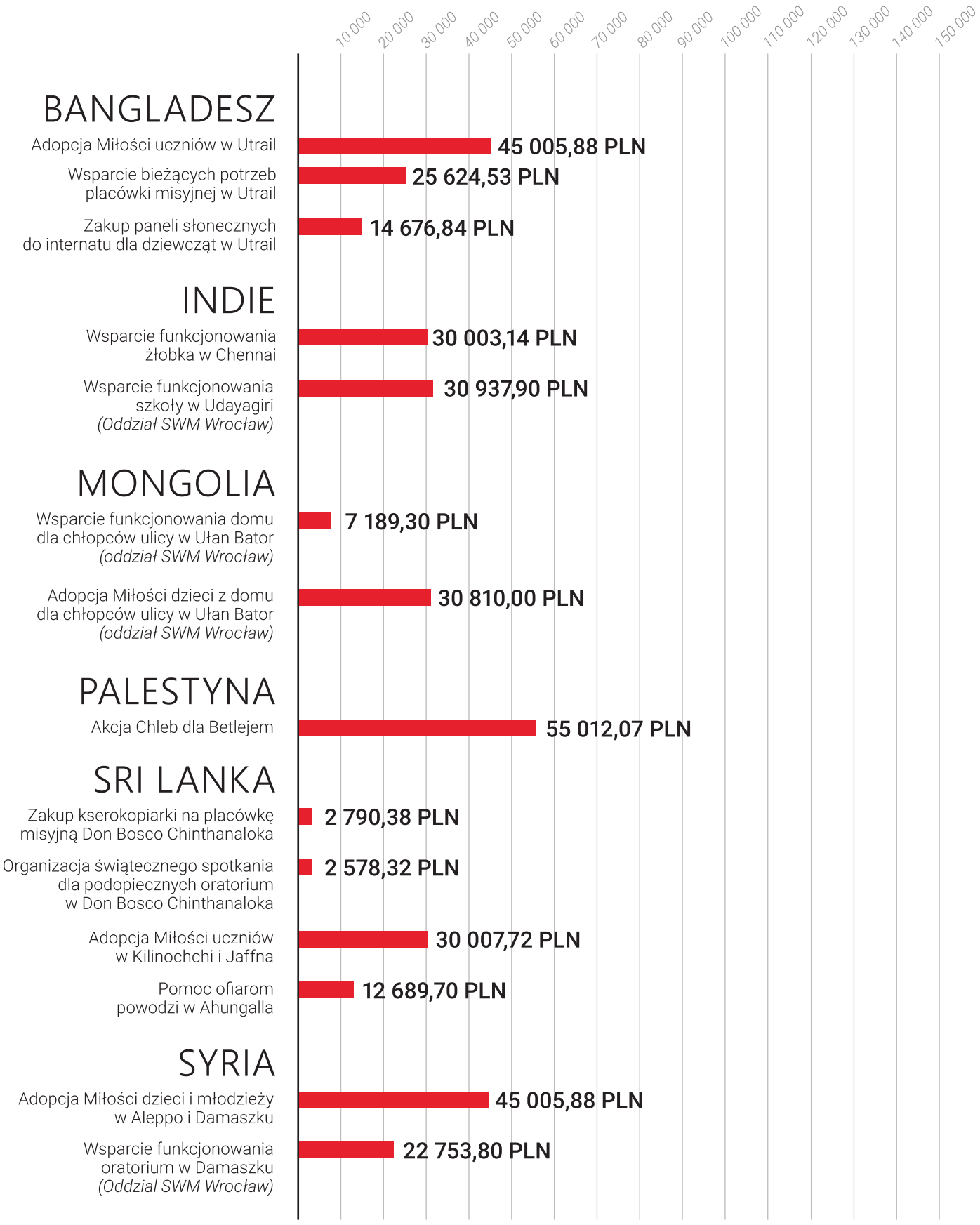

10 000
20 000
30 000
40 000
50 000
60 000
70 000
80 000
90 000
100 000
110 000
120 000
130 000
140 000
150 000
Adopcja Miłości uczniów ze szkoły w Tappicie (oddział SWM Wrocław)
43 305,00 PLN
MALAWI
Program resocjalizacji dla młodzieży z okolic Dowa
36 994,00 PLN
Zakup wózka inwalidzkiego dla podopiecznego programu Adopcja Miłości
1 436,76 PLN
Dożywianie uczniów szkoły w Nkhotakota
37 934,10 PLN
Adopcja Miłości młodzieży z okolic Lilongwe
24 004,36 PLN
NIGERIA
Remont placu zabaw w Ijebu-Ode
20 003,92 PLN
Budowa łazienek dla dzieci ulicy w Lagos (oddział SWM Wrocław)
22 096,50 PLN
Adopcja Miłości dzieci ulicy w Lagos (oddział SWM Wrocław)
65 220,00 PLN
SIERRA LEONE
Wsparcie żywieniowe i wsparcie organizacji letniego obozu dla dzieci we Freetown
20 177,30 PLN
Stypendia dla trzech studentów z Freetown
60 015,34 PLN
Zakup tabernakulum na placówkę misyjną Don Bosco Fambul
5 100,00 PLN
Zakup żywności i środków higienicznych dla podopiecznych placówki Don Bosco Fambul oraz bieżące potrzeby placówki
90 182,59 PLN
Adopcja Miłości podopiecznych Don Bosco Fambul we Freetown
48 881,20 PLN
Dożywanie podopiecznych Don Bosco Fambul (Oddział SWM Wrocław)
38 110,00 PLN


10 000
20 000
30 000
40 000
50 000
60 000
70 000
80 000
90 000
100 000
110 000
120 000
130 000
140 000
150 000
SUDAN PŁD.
Stypendia dla dwóch studentów z Wau
28 490,64 PLN
Wsparcie szkoły oraz placówki misyjnej w Dżubie
21 314,54 PLN
Budowa domu dla chłopców ulicy w Wau
351 301,50 PLN
Budowa i wyposażenie drugiej sali lekcyjnej w szkole w Wau
83 512,31 PLN
Dożywanie dzieci w Wau (oddział SWM Wrocław)
10 920,00 PLN
Zakup leków i rozbudowa kliniki w Wau (oddział SWM Wrocław)
40 523,30 PLN
Adopcja Miłości uczniów ze szkoły w Wau (oddział SWM Wrocław)
36 400,00 PLN
Adopcja Miłości uczniów ze szkoły w Tonj (oddział SWM Wrocław)
18 800,00 PLN
TANZANIA
Adopcja Miłości uczniów w Dodomie
26 740,57 PLN
Doposażenie centrum młodzieżowego w Dar es Salaam
33 063,22 PLN
Budowa studni głębinowej w Rukola
42 593,61 PLN
UGANDA
Wyposażenie gabinetu medycznego w Namugongo
33 086,70 PLN
ZAMBIA
Wsparcie bieżącego funkcjonowania placówki misyjnej w Kazembe
10 271,48 PLN
Zakup książek do biblioteki oraz doposażenie laboratorium w szkole w Kabwe – Makululu
31 283,75 PLN
Bieżące potrzeby domu dla chłopców ulicy w Makululu
1 987,45 PLN
Zakup sprzętu multimedialnego do oratorium oraz dofinansowanie działalności szkoły stolarskiej w Kazembe
26 242,54 PLN
Budowa centrum młodzieżowego w Mpanshya
37 606,00 PLN
Montaż instalacji solarnej na placówce misyjnej w Kazembe
16 422,75 PLN
Zakup noży do maszyn stolarskich dla szkoły w Kazembe (Oddział SWM Poznań)
4 343,78 PLN

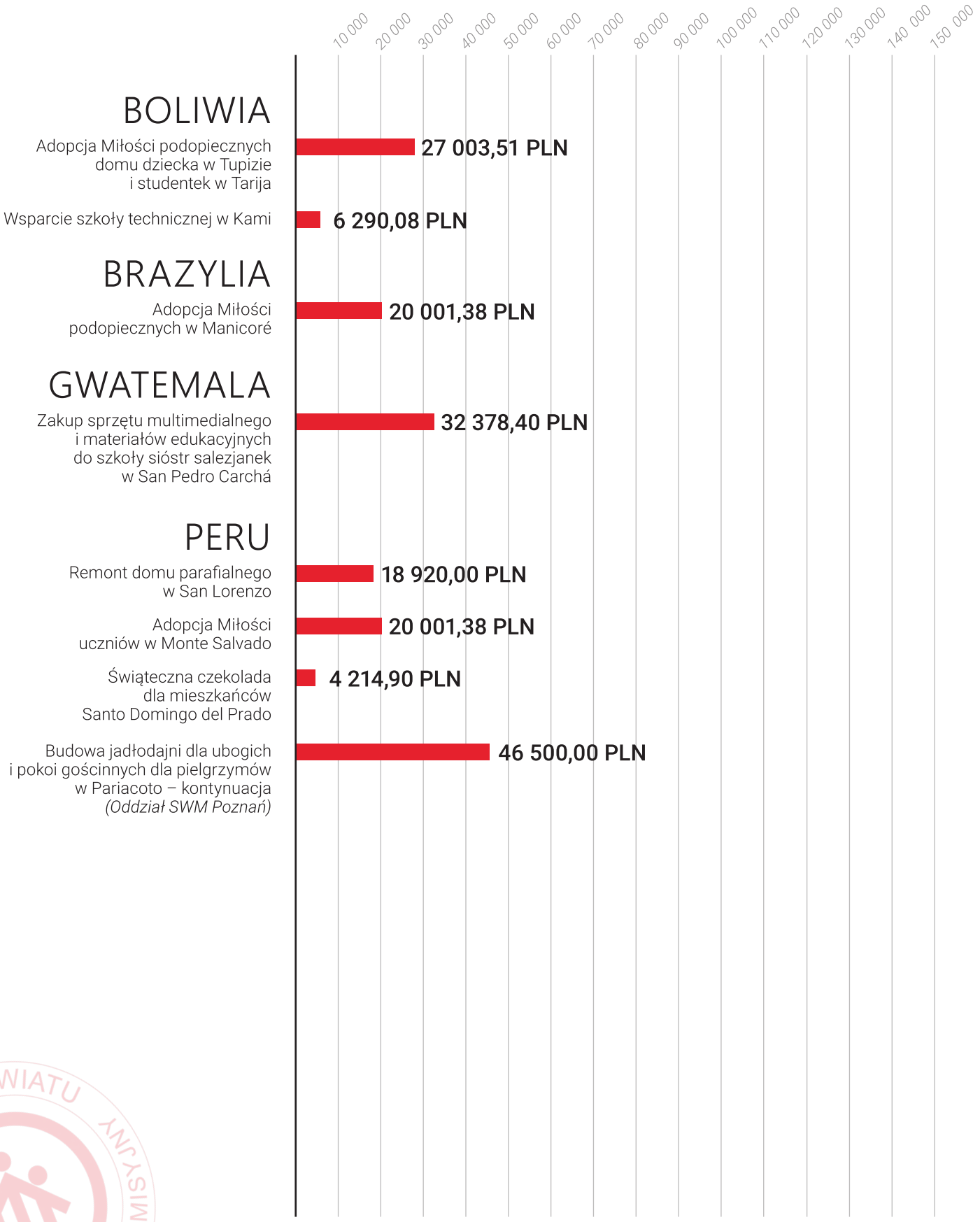


Fot. Paweł Sawski

AZJA


10 000
20 000
30 000
40 000
50 000
60 000
70 000
80 000
90 000
100 000
110 000
120 000
130 000
140 000
150 000
BANGLADESZ
Adopcja Miłości uczniów w Utrail
45 005,88 PLN
Wsparcie bieżących potrzeb placówki misyjnej w Utrail
25 624,53 PLN
Zakup paneli słonecznych do internatu dla dziewcząt w Utrail
14 676,84 PLN
INDIE
Wsparcie funkcjonowania żłobka w Chennai
30 003,14 PLN
Wsparcie funkcjonowania szkoły w Udayagiri (Oddział SWM Wrocław)
30 937,90 PLN
MONGOLIA
Wsparcie funkcjonowania domu dla chłopców ulicy w Ułan Bator (oddział SWM Wrocław)
7 189,30 PLN
Adopcja Miłości dzieci z domu dla chłopców ulicy w Ułan Bator (oddział SWM Wrocław)
30 810,00 PLN
PALESTYNA
Akcja Chleb dla Betlejem
55 012,07 PLN
SRI LANKA
Zakup kserokopiarki na placówkę misyjną Don Bosco Chinthanaloka
2 790,38 PLN
Organizacja świątecznego spotkania dla podopiecznych oratorium w Don Bosco Chinthanaloka
2 578,32 PLN
Adopcja Miłości uczniów w Kilinochchi i Jaffna
30 007,72 PLN
Pomoc ofiarom powodzi w Ahungalla
12 689,70 PLN
SYRIA
Adopcja Miłości dzieci i młodzieży w Aleppo i Damaszku
45 005,88 PLN
Wsparcie funkcjonowania oratorium w Damaszku (Oddzial SWM Wrocław)
22 753,80 PLN

AMERYKA POŁUDNIOWA



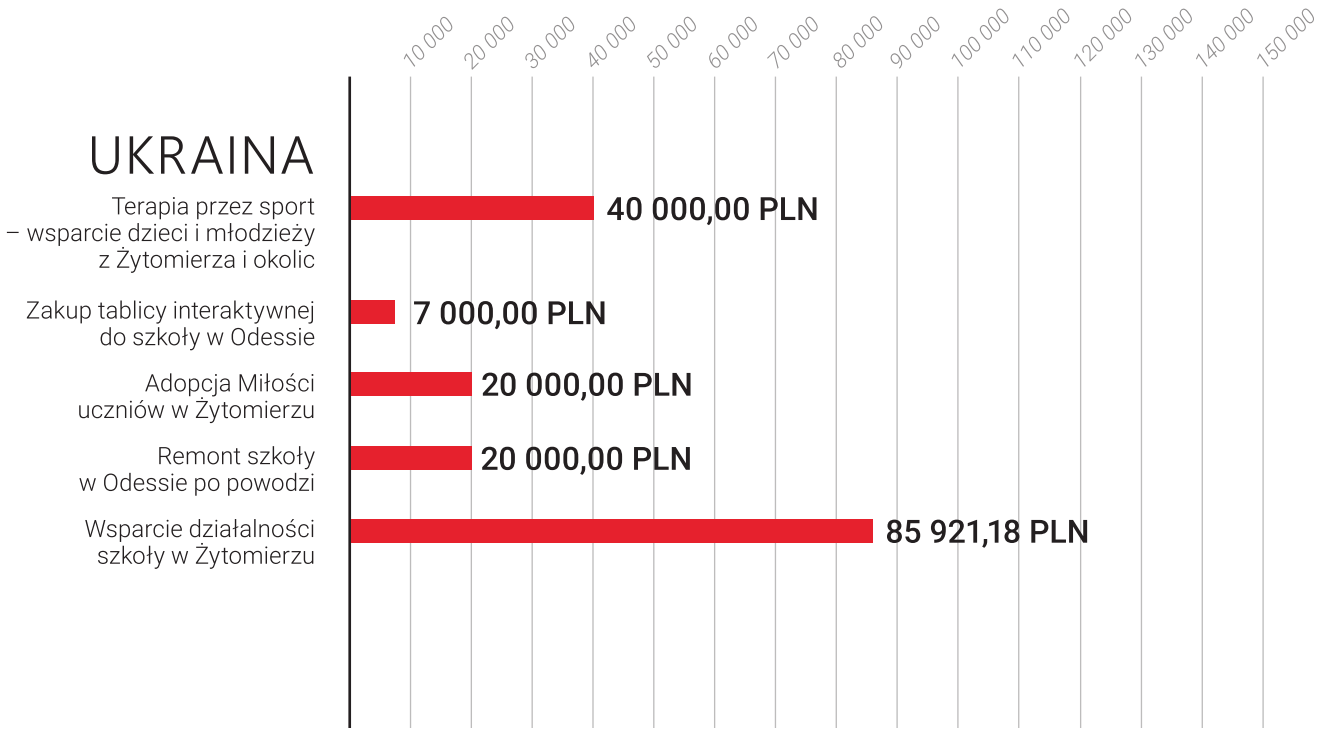


Fot. s. Danuta Rapacz



Fot. Archiwum SWM

EUROPA



UKRAINA

Terapia przez sport – wsparcie dzieci i młodzieży z Żytomierza i okolic — **40 000,00 PLN**

Zakup tablicy interaktywnej do szkoły w Odessie — **7 000,00 PLN**

Adopcja Miłości uczniów w Żytomierzu — **20 000,00 PLN**

Remont szkoły w Odessie po powodzi — **20 000,00 PLN**

Wsparcie działalności szkoły w Żytomierzu — **85 921,18 PLN**

INDYWIDUALNE WSPARCIE MISJONARZY

Wsparciem indywidualnym objęliśmy misjonarzy w: — **63 422,06 PLN**

- Bangladeszu
- Brazylii
- Boliwii
- Etiopii
- Ghanie
- Kamerunie
- Kenii
- Malawii
- Paragwaju
- Peru
- Sierra Leone
- Wietnamie
- Zambii





WYBRANE PROJEKTY MISYJNE

Sprawdź nasze najnowsze projekty!

SUDAN POŁUDNIOWY

DOM DLA CHŁOPCÓW ULICY W WAU

Dom dla Chłopców Ulicy w Wau dziś jest miejscem, które daje bezpieczeństwo, stabilność i nadzieję. Projekt, który w ubiegłym roku stał się celem kampanii wielkopostnej, został w pełni zrealizowany dzięki wsparciu Darczyńców i realnie zmienił codzienność 50 chłopców pozostających pod opieką salezjanów. Obiekt daje możliwość przyjęcie jeszcze większej liczby potrzebujących.

Nowo wybudowany kompleks składa się z trzech dormitoriów dla chłopców, sali do nauki i wspólnego spędzania czasu chłopców, pokoi dla opiekunów i wolontariuszy. Na miejscu jest także kuchnia, jadalnia, toalety, prysznice, pokój medyczny oraz pokój do rozmów indywidualnych, co pozwala zapewnić dzieciom pełną opiekę i codzienne bezpieczeństwo.

”

Jeszcze niedawno chłopcy nie mieli nawet materacy, spali pod prowizorycznym dachem. Dziś możemy mówić o domu z prawdziwego zdarzenia, chłopcy mogą uczyć się po zmroku, odpoczywać w łóżkach, mają bezpieczne miejsce, w którym mogą porozmawiać, pobyć razem. To nie są tylko mury – to przestrzeń, w której rodzi się zaufanie, godność i nadzieja. Ten projekt jest namacalnym znakiem nadziei i miłości – światłem dla dzieci, które zbyt długo doświadczały trudów życia na ulicy.

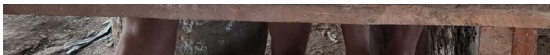
ks. Pappi Reddy, dyrektor wspólnoty salezjanów w Wau

PERU

WSPARCIE MŁODZIEŻY W AMAZONII

Żeby dotrzeć do Yankuntich, trzeba płynąć rzeką przez amazońską dżunglę. Przez wiele godzin widać tylko wodę, zieleń i niebo. Właśnie tam, w społeczności Achuarów przez ostatni rok działo się coś naprawdę wyjątkowego. Najpierw był długi etap przygotowań i czekania. Materiały do zajęć – piłki, gry, pomoce edukacyjne, sprzęt do warsztatów – musiały przebyć setki kilometrów drogą rzeczną. Podróż trwała prawie dwa miesiące. Kiedy w końcu dotarły, radość była niesamowita.









Fot. Archiwum SWM

Młodzi rozpakowywali paczki z ciekawością i ekscytacją, a nowe rzeczy od razu zaczęły „żyć" w codziennych zajęciach.

Największą zmianę widać jednak w jednym miejscu. Tam, gdzie wcześniej było tylko otwarte pole, dziś stoi Casa Juvenil – Dom Młodzieżowy. Prosta konstrukcja przypomina bardziej wiatę niż budynek w naszym rozumieniu, ale przez to wkomponowuje się w amazońskie otoczenie. „Dom" szybko wypełnił się śmiechem, ruchem i energią, stając się centrum życia młodych ludzi. To tutaj odbywają się warsztaty, spotkania oratoryjne, gry zespołowe i rozmowy.

Z projektu regularnie korzysta 135 nastolatków i młodych ludzi, a okresowo także 85 dzieci, 7 sąsiednich wspólnot. Animatorzy i katechiści podkreślają, że młodzież zaczęła przychodzić częściej i chętniej – bo w końcu mają swoje miejsce. Bezpieczne, własne i pełne życia, w którym mogą być razem, rozwijać się i marzyć o przyszłości. Dzięki wsparciu naszych Darczyńców w miejscu oddalonym od świata, gdzie często brakuje instytucji i możliwości, młodzi Achuarowie dostali coś bezcennego.

MALAWI

„DRUGA SZANSA" – PROGRAM RESOCJALIZACJI MŁODYCH

Kiedy James trafił do Ośrodka Resocjalizacyjnego Bzyanzi myślał, że jego życie się skończyło. „Ludzie na zewnątrz nie wierzą, że możesz się zmienić" – mówi. Dzięki programowi resocjalizacyjnemu, przeprowadzonemu w tym ośrodku przez salezjańską organizację Przyjaciele Młodych z Lilongwe, zaczął inaczej patrzeć w przyszłość.

Inicjatywa miała na celu nie tylko zagospodarowanie czasu osadzonym, lecz przede wszystkim przywrócenie godności, pewności siebie i nadziei poprzez naukę praktycznych, zmieniających życie umiejętności. Stało się to możliwe dzięki naszym Darczyńcom, którzy wspierając ten projekt pomogli zakupić niezbędny sprzęt i pokryć koszty organizacyjne.

Uczestnicy zdobywali praktyczne umiejętności, które ułatwią im samodzielne życie po opuszczeniu zakładu. Uczyli się planowania budżetu, zasad tworzenia małych biznesów, a także podstaw fotografii. „Kiedy używam aparatu, czuję, że znów mogę opowiadać swoją historię" – mówi James. Peter dodaje: „Teraz wiem, że moja przeszłość nie musi decydować o mojej przyszłości."

Program kładł też nacisk na odbudowę pewności siebie i pozytywnych wartości społecznych.

> **Ci młodzi ludzie nie są definiowani przez swoje błędy. Zaczynają mówić o przyszłości.**
>
> *Grace Waluza, koordynatorska projektu*

Dziś uczestnicy myślą o własnych firmach, pracy w społeczności i wsparciu rodzin.

> **Ten program pokazał mi, że wciąż mam szansę.**
>
> *James*

Autor: Dominika Oliwa-Żuk







BURUNDI
AKTYWIZACJA ZAWODOWA MŁODYCH
W BIKINGA – SALON FRYZJERSKI



SIERRA LEONE
WSPARCIE DON BOSCO FAMBUL



SUDAN POŁUDNIOWY
BUDOWA I WYPOSAŻENIE DRUGIEJ SALI
LEKCYJNEJ W SZKOLE W WAU



TANZANIA
DOPOSAŻENIE CENTRUM
MŁODZIEŻOWEGO W DAR ES SALAAM



UGANDA
WYPOSAŻENIE GABINETU
MEDYCZNEGO W NAMUGONGO



UKRAINA
REMONT SZKOŁY W ODESSIE
PO POWODZI



INDIE
WSPARCIE FUNKCJONOWANIA
ŻŁOBKA W CHENNAI



MALAWI
ZAKUP WÓZKA INWALIDZKIEGO
DLA PODOPIECZNEGO PROGRAMU
ADOPCJA MIŁOŚCI



TANZANIA
ADOPCJA MIŁOŚCI UCZNIÓW
W DODOMIE



SRI LANKA
POMOC OFIAROM POWODZI



ZAMBIA
BUDOWA CENTRUM MŁODZIEŻOWEGO
W MPANSHYA



ZAMBIA
ZAKUP KSIĄŻEK DO BIBLIOTEKI
W SZKOLE W KABWE – MAKULULU

Fot. Archiwum SWM



Fot. ks. Piotr Wojnarowski SDB

POCZTÓWKA Z MISJI

SIERRA LEONE

Jak ksiądz wspomina początki swojego powołania misyjnego?

Misje zawsze gdzieś „chodziły mi po głowie", od koła misyjnego w nowicjacie, poprzez asystencję we Francji, aż po koło misyjne, które już jako kapłan stworzyłem razem z uczniami w szkole w Świętochłowicach. Wówczas przyjechali do nas dwaj misjonarze, postanowiliśmy pomóc im w jakiś konkretny sposób. We współpracy z ks. Krzysztofem Niżniakem, który był na misji w Ghanie rozpoczęliśmy zbiórkę funduszy na budowę przedszkola w Afienya. Mając konkretny cel zaczęliśmy jeździć po parafiach zbierać pieniążki. To był rok 2001. We wakacje wraz drugim nauczycielem i 6 uczniów polecieliśmy do Ghany i przez miesiąc pomagaliśmy przy budowie tego przedszkola oraz prowadziliśmy oratorium. To właśnie tam zobaczyłem jak ogromne są potrzeby w Afryce, ile rzeczy jest tam do zrobienia. Rok później napisałem prośbę o wyjazd na misje.

I trafił Ksiądz w to samo miejsce… do Afryki Zachodniej?

W 2003 roku pojechałem z grupą ze Świętochłowic na kolejny projekt do Ghany. Wtedy wiedziałem już, że niedługo wrócę tam jako dyrektor szkoły technicznej. W tym charakterze pracowałem 7 lat. Następnie zostałem prowincjalnym delegatem do spraw młodzieży i przeniosłem się do domu inspektorialnego na południe Ghany na kolejne 6 lat. W 2016 roku zostałem mianowany proboszczem pobliskiej parafii salezjańskiej. Po dwóch latach pojawiła się propozycja otwarcia nowej misji salezjańskiej w Gambii. Zgłosiłem się i wyjechałem tam z trójką salezjanów. Każdy z nas był z innego kontynentu i mieliśmy za zadanie założyć nową placówkę salezjańską. Po 18 latach w Afryce wyjechałem do Rzymu na studia dot. ochrony nieletnich. Po ich ukończeniu, w 2023 roku i zostałem wysłany do Sierra Leone do Don Bosco Fambul, gdzie jestem obecnie.

Jako delegat do spraw młodzieży odpowiadał Ksiądz za cztery kraje: Nigerię, Ghanę, Sierra Leone i Liberię. Jak Ksiądz porównałby te miejsca?

Kiedyś liczyłem, że w sumie byłem w 15 czy 16 krajach afrykańskich, każdy z nich jest inny. Oprócz tego, że każdy ma własną historię oraz inne grupy etniczne, kulturę i język, widać też różnice między krajami, które były kolonizowane przez

Francuzów, a które przez Anglików. W Nigerii, mimo wszystkich trudności i prześladowań, ludzie bardzo dbają o relacje i więzi rodzinne. Nawet edukacja jest na wysokim poziomie, w porównaniu ze Sierra Leone i Liberią. Wojna, potem Ebola i krwawy diament – to wszystko spowodowało, że kultura jest niższa, rodziny są porozbijane, a wielu ludzi żyje z traumami. Jest to zupełnie inny świat. Pod wieloma względami Nigeria stoi na dużo wyższym poziomie. Każdy kraj jest zupełnie inny, ale trzeba jakoś się w nim odnaleźć. Kluczowe jest jednak zrozumieć historię, bo tam mają korzenie zachowania i różnice.

Teraz pracuje Ksiądz w Don Bosco Fambul, proszę nam przybliżyć co to za miejsce? W jaki sposób działa ta placówka?

Don Bosco Fambul to długa historia. Zaczęło się 27 lat temu, gdzie salezjanie chcieli odpowiedzieć na potrzeby dzieci żołnierzy zaangażowanych w wojnę domową. Otworzyli dla nich ośrodek, aby uczyć ich zawodu i dać im przestrzeń do spędzania czasu wolnego. Po tylu latach DBF bardzo się rozwinął. Obecnie mamy dwie placówki. Jedna wspólnota znajduje się w centrum Freetown, prowadzi ona kilka projektów wsparcia młodych ludzi na ulicy, telefon zaufania, resocjalizację więźniów. Natomiast od pięciu lat na obrzeżach miasta działa ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci.

Są to łącznie cztery domy: dwa domy dla chłopców z ulicy i dla chłopców starszych, którzy uczą się zawodu oraz dwa dla dziewczyn, które są ofiarami prostytucji lub przemocy fizycznej. Zostają oni u nas średnio kilka miesięcy, tak długo jak zajmie nam odnalezienie rodziny i umożliwienie im powrotu do domu. Ja to nazywam takim naszym szpitalem, w którym młodzi potrzebują pobyć, by dojść do siebie. Prowadzimy też szpital. Nasza wspólnota składa się z około 130 zatrudnionych pracowników oraz pięciu księży salezjanów, przy czym każdy pochodzi z innego kraju. Jest to z pewnością bardzo ciekawa wspólnota. „Fambul" w języku krio oznacza „rodzinę" — i właśnie nią chcemy być dla każdego dziecka. Budujemy ciepłe relacje oparte na zaufaniu i bezpieczeństwie.

Na terenie placówki jest Centrum Terapii, w jaki sposób pomaga dzieciom?

Tak, to chyba jedyne takie profesjonalne centrum terapii w Sierra Leone. Mamy pięciu terapeutów, którzy zajmują się dziećmi i mają z nimi regularne sesje terapeutyczne. Posiadamy sale, w których dzieci mogą się bawić oraz uprawiać sztuki walki i w ten sposób pod obserwacją terapeutów pozbywać się negatywnych emocji. Na podstawie tych obserwacji terapeuci robią profil każdego dziecka i prowadzą specjalistyczną terapię. Dla tych w większej potrzebie są również prowadzone terapie indywidualne. Dbamy o aspekty medyczne, jak również o aspekt duchowy. Mamy regularną modlitwę i Eucharystię. Dla starszych osób, które chcą być ochrzczone prowadzimy katechezę. Prężnie działa chór młodzieżowy oraz grupa lektorów i ministrantów, a grupa animatorów prowadzi półkolonie i uroczystości świąteczne.

W jakich sytuacjach dzieci mogą liczyć na pomoc DBF?

Oczywiście jest to pomoc holistyczna, czyli integralna. Jeżeli idziemy na ulice i tam je spotkamy, albo policja nam je wysyła, to wtedy pierwszą rzeczą, jaką od nas otrzymują są ubrania. W drugiej kolejności dzieci przechodzą badania w szpitalu, abyśmy mogli wiedzieć w jakim stanie zdrowia są nasi podopieczni. Dzieci dostają jedzenie, dach nad głową oraz łóżko. Potem zaczynamy rozmowy i terapię. Każde dziecko ma wyznaczonego opiekuna, który go prowadzi. Raz w miesiącu spotykamy się z wychowawcami danego domu i omawiamy sytuację każdego dziecka, opiekun kontaktuje się z rodziną swojego podopiecznego. Dzieci chodzą do szkoły podstawowej lub do zawodowej. Mamy warsztat samochodowy, ślusarski i piekarnię. Chłopcy i dziewczyny mogą się uczyć także krawiectwa i gastronomii. Mamy również dział fryzjerski oraz otwieramy farmę, aby młodzi mogli uczyć się uprawy roli. Każdy podopieczny ma obowiązek uczyć się czegoś, jest to ważne, aby dobrze organizować czas naszym podopiecznym. Nadmierne myślenie może doprowadzić ich do rozgrzebywania ran i traum z przeszłości, a szkoła pozwala odkrywać im talenty. W ten sposób w Sierra Leone kontynuujemy sen świętego Jana Bosko — sen o świecie, w którym każde dziecko, zwłaszcza najuboższe, jest kochane, chronione i ma szansę na godną przyszłość.

Rozmawiała Dominika Oliwa-Żuk



Fot. ks. Piotr Wojnarowski SDB

Ksiądz Piotr Wojnarowski, salezjanin, od 25 lat misjonarz w Afryce Zachodniej. Obecnie pracuje w centrum terapii dla dzieci ulicy Don Bosco Fambul w Sierra Leone.

KAMPANIA WIELKOPOSTNA

Etiopia boryka się z licznymi problemami społecznymi, a najbardziej narażoną grupą są dzieci. To one stają się ofiarami biedy, głodu, przemocy, rozbicia rodzin, utraty rodziców. Nie mając innego wyjścia lub uciekając od problemów w domu często migrują do miast i lądują na ulicy, gdzie próbują przetrwać. W Awassie dzieci ulicy jest coraz więcej. Na obrzeżach miasta jest dzielnica, w której mieszka bardzo dużo skrajnie ubogich rodzin, które nie są w stanie wyżywić swoich dzieci. Do publicznej szkoły jest tam zapisanych ponad 4000 uczniów, 500 z nich przychodzi do szkoły bez śniadania. Wiele dzieci w Etiopii nie chodzi do szkoły, a zamiast tego włóczy się po ulicach, by znaleźć coś do zjedzenia. Głód to jedna z głównych przyczyn wykluczenia społecznego. Inne idą do szkoły bez śniadania, czasem słabną z wycieńczenia, nie są w stanie normalnie funkcjonować, czy też skupić się na prowadzonych lekcjach. Rodzice w wielu przypadkach na co dzień nie są w stanie zagwarantować im żadnego sycącego posiłku.

FUNDACJA DZIECI ETIOPII "BARKOT"

Fundacja istnieje od 2019 roku w Awassie. Jest prowadzona przez świecką misjonarkę Magdę Sobokę i jej męża.

Zapewnia kompleksową pomoc dzieciom ulicy:

— prowadzi całodobowy ośrodek dla dzieci, w którym przebywają one stale lub czasowo

— organizuje zajęcia edukacyjne, terapeutyczne i rekreacyjno-sportowe

— udziela pomocy w reintegracji z rodzinami

— wysyła dzieci do szkół i zapewnia potrzebne materiały

— aktywizuje zawodowo rodziny poprzez kursy krawiectwa, fryzjerstwa i kosmetyki oraz stolarstwa

W ramach naszej wielkopostnej akcji współpracujemy z Fundacją „Barkot", która udziela wsparcia dzieciom ulicy w Awassie.

JAK POMOŻEMY?

Zapewnimy codzienne wyżywienie przez 8 miesięcy:

— śniadania dla 20 dzieci ulicy przychodzących do oratorium

— 4 posiłki dziennie dla 34 dzieci przebywających na stałe w ośrodku

— posiłki dla 500 uczniów publicznej szkoły Chaffe Jewessa.

1 zł
śniadanie oratorium

6,80 zł
dzienne wyżywienie dziecka w ośrodku

0,56 zł
posiłek dla jednego ucznia

80 000 zł
zapewnione wyżywienie dla 550 dzieci na 8 miesięcy



Obecnie pod opieką Fundacji jest **ponad 200 dzieci**, z czego 34 mieszka w ośrodku.

Fot. Magdalena Soboka



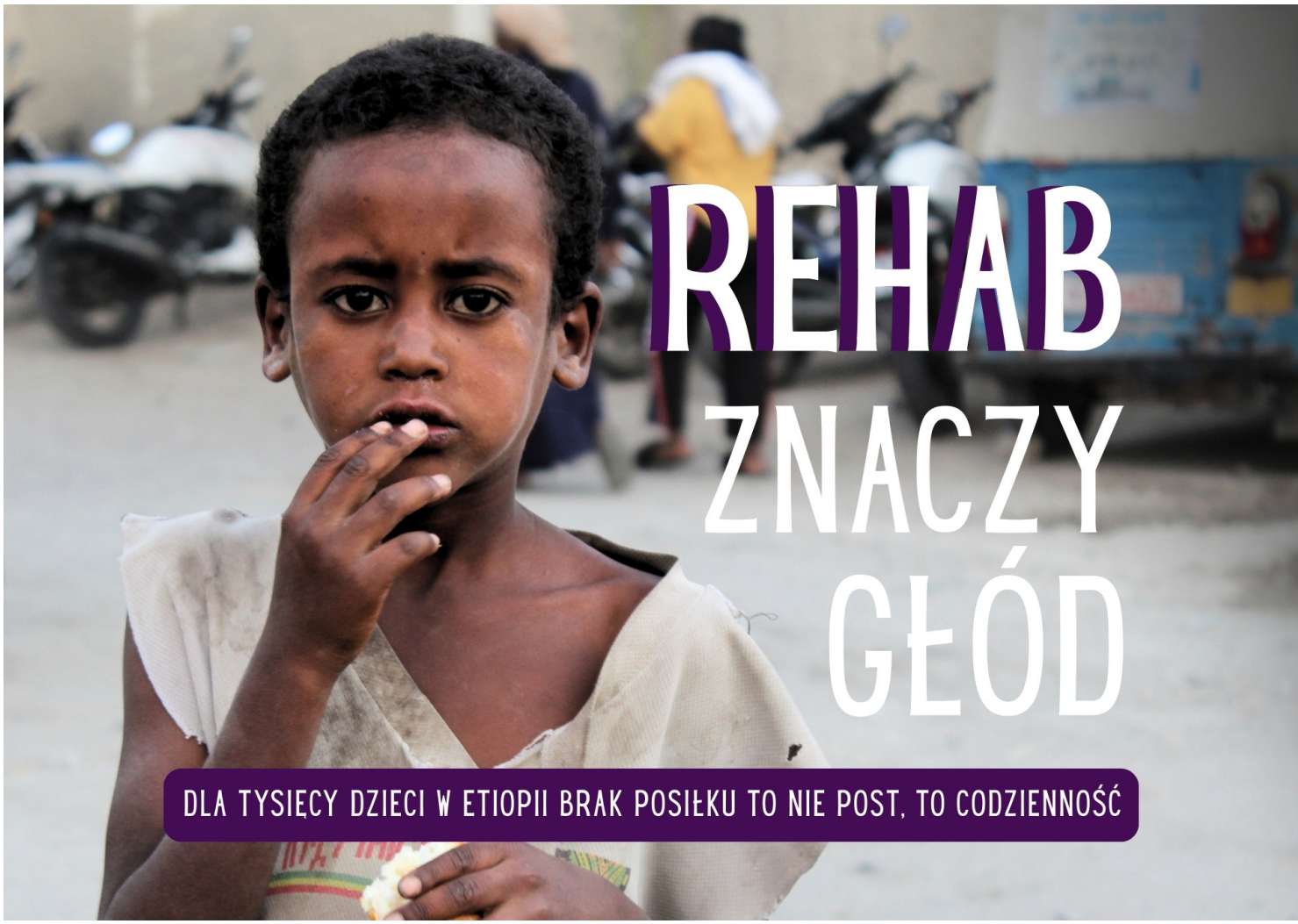
Fot. Jakub Talaga

”

Daniel ma 10 lat. Mieszka ze swoimi rodzicami i młodszą siostrą. Dorywcze prace taty nie pozwalają na utrzymanie całej rodziny. Chłopiec zamiast się uczyć, żebrał i włóczył się po mieście z kolegami. Z czasem stał się stałym bywalcem otwartych zajęć dla dzieci ulicy. Dzięki Fundacji wrócił do szkoły. Pierwszą klasę ukończył z bardzo dobrymi wynikami. Bieda i głód sprawiły, że znów zaczął opuszczać szkołę. Dla takich dzieci jak Daniel, rozpoczęliśmy dożywianie w szkole. Dzięki temu w tym roku chłopiec już nie opuszcza zajęć.

Magda Soboka,
prezeska Fundacji Barkot

Autor: Dominika Oliwa-Żuk



REHAB ZNACZY GŁÓD

DLA TYSIĘCY DZIECI W ETIOPII BRAK POSIŁKU TO NIE POST, TO CODZIENNOŚĆ

ADOPCJA MIŁOŚCI



Fot. Archiwum SWM



ADOPCJA MIŁOŚCI
BANGLADESZ

Drodzy Darczyńcy,

Z głębi serca składam najserdeczniejsze podziękowania dla wszystkich pracowników, wolontariuszy i darczyńców tworzących program Adopcja Miłości, za nieocenione wsparcie naszej misji salezjańskiej w Bangladeszu.

Wasza ofiarność i otwarte serca sprawiają, że wiele dzieci może codziennie korzystać z prawa do edukacji i doświadczać troski, której tak bardzo potrzebują. Dzięki Wam nasi podopieczni mają dostęp do nauki, co daje im szansę na lepszą przyszłość, której często wcześniej nie mogli sobie nawet wyobrazić.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy na naszej placówce w Utrail wydarzyło się wiele dobrego. Nowy rok szkolny rozpoczęliśmy z dużą nadzieją i wdzięcznością za wspólną drogę, którą razem idziemy.

Obecnie w naszym internacie przebywa bardzo dużo dzieci – zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Otaczamy ich codzienną opieką, troszczymy się o ich rozwój, wychowanie i edukację. Z radością możemy powiedzieć, że dzieci osiągają bardzo dobre wyniki w nauce, a atmosfera w szkole i internacie sprzyja ich wzrostowi i dojrzewaniu.

Wszystko funkcjonuje dobrze. Wspólnie przeżywamy piękne chwile codziennego życia, uczymy się, pracujemy i z nadzieją patrzymy w przyszłość. Idziemy do przodu, umocnieni wsparciem i życzliwością naszych Darczyńców, za które z całego serca jeszcze raz dziękuję.

Z modlitwą i wdzięcznością,

ks. Paweł Kociołek SDB,
koordynator Adopcji Miłości
w Bangladeszu

ADOPCJA MIŁOŚCI
BOLIWIA



Drodzy Darczyńcy,

Z całego serca pragniemy podziękować za Waszą hojność i wsparcie okazywane naszemu Domowi Dziecka w Tupizie. Dzięki Wam możemy realizować naszą misję – wspierać rozwój dzieci i młodzieży oraz kształtować w nich wartości duchowe, społeczne i moralne. Wasza pomoc pozwala tworzyć miejsce pełne bezpieczeństwa, miłości i nadziei, w którym każde dziecko ma szansę rozwijać swój potencjał i marzenia.

Rok 2025 był dla nas czasem wielu wyzwań, ale także licznych sukcesów. Dzięki Waszej dobroci dzieci mogły uczestniczyć w warsztatach edukacyjnych, zajęciach sportowych rozwijających motorykę i współpracę w grupie, wyjściach kulturalnych poszerzających wiedzę i doświadczenia oraz uroczystościach integracyjnych, takich jak wspólne świętowanie urodzin, świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Wszystkie te działania przyczyniły się do wzrostu poczucia własnej wartości, odpowiedzialności, umiejętności podejmowania decyzji i rozwiązywania konfliktów, a także wzmacniały więzi społeczne i rodzinne.

Wasze wsparcie umożliwia także rozwijanie życia duchowego dzieci – poprzez adoracje, modlitwy i obchody świąt, które wzmacniają wiarę oraz uczą miłości, pokoju i szacunku dla innych. Dzięki Wam nasz Dom Dziecka jest miejscem, w którym dzieci i młodzież czują się akceptowane, bezpieczne i kochane, a każdy dzień niesie ze sobą nowe możliwości rozwoju i odkrywania talentów.

Dziękujemy, że jesteście z nami i wspólnie budujemy lepszą przyszłość dla naszych podopiecznych. Wasza pomoc jest dla nas bezcenna i dodaje nam sił do dalszej pracy.

Z wyrazami wdzięczności,

s. Danuta Rapacz,
koordynatorka Adopcji Miłości
w Boliwii



Fot. Agnieszka Walencik



Fot. Archiwum SWM



ADOPCJA MIŁOŚCI

BRAZYLIA

Drodzy Darczyńcy,

Początek roku kalendarzowego to w Brazylii sam środek wakacji. Wielu mieszkańców interioru podróżuje do dużych miast, aby udać się do lekarzy specjalistów, odwiedzić rodzinę lub po prostu, tych których na to stać, odpocząć od codzienności. W Manicoré, gdzie salezjanie codziennie posługują w parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej oraz pośród dzieci i młodzieży w Salezjańskim Centrum Młodzieżowym, również nastąpiła zmiana rutyny. Pomimo wakacji i przerwy od zajęć szkolnych zostały przeprowadzone półkolonie. Oprócz wspólnoty salezjanów do organizacji tego przedsięwzięcia przyczynili się animatorzy salezjańscy, grupa młodzieżowa działająca przy parafii oraz rodzice będący niezawodnym wsparciem. A same półkolonie… cóż tu dużo mówić… to był czas wielkiej radości. Gry i zabawy, wyścigi, wielobój, rozwiązywanie zagadek, tańce, prace plastyczne, gry planszowe, piłka nożna, siatkówka, ping-pong i wiele innych atrakcji, które sprawiły, że był to czas niezwykły. Potężna grupa, bo ponad 200 dzieci i młodzieży, między 7 a 17 rokiem życia przez ponad tydzień bezpiecznie i szczęśliwie spędzały swoje wakacje.

Ważnym jest, aby tu wspomnieć, iż dla większości tych najmłodszych była to jedyna taka okazja, aby w gronie rówieśników, w dobrze zorganizowany sposób, pobyć razem i cieszyć się ze wspólnych przygód i rozrywki. I bez wątpienia codzienny posiłek przygotowywany przez grupę rodziców stał się najbardziej wyczekiwanym punktem programu – gdyż w większości domów „nie przelewa się” na co dzień.

Serdecznie dziękuję za Wasze wsparcie, dzięki któremu mogliśmy dzieciom zorganizować ten piękny czas.

ks. Sławomir Drapiewski SDB
koordynator Adopcji Miłości w Brazylii

ADOPCJA MIŁOŚCI

KAMERUN



Szanowni Darczyńcy,

„Z Księdzem Bosko jest radość!” – to hasło, które dziś z dumą rozbrzmiewa w murach naszej salezjańskiej szkoły technicznej w Ebolowa.

W roku szkolnym 2025–2026 kształcimy 1 150 młodych osób, co stanowi najwyższą liczbę uczniów w historii naszej placówki i jest wyraźnym znakiem zaufania wobec pracy salezjanów oraz nauczycieli. Pomimo wzrostu liczby uczniów dokładamy wszelkich starań, aby poziom kształcenia pozostał wysoki.

Wasze wsparcie pomaga młodym ludziom zdobyć zawód i stanąć na własnych nogach. Sukces jednego młodego człowieka często oznacza realne wsparcie dla całej rodziny i szansę na wyjście z ubóstwa. Z dumą obserwujemy, że osoby, które same kiedyś otrzymały pomoc, dziś potrafią wspierać innych.

Pragniemy podzielić się krótkim, lecz poruszającym świadectwem Palmarity, 14-letniej uczennicy pierwszej klasy mechaniki. Palmarita straciła ojca w wieku trzech lat. Jej mama, ciężko chora i pozostająca bez pracy, nie była w stanie zapewnić dzieciom edukacji. Po ukończeniu szkoły podstawowej Palmarita spędziła trzy lata w domu bez możliwości nauki. Dzięki spotkaniu salezjanów oraz Waszemu wsparciu mogła ponownie podjąć naukę. Dziś jest uczennicą działu mechaniki, pracuje z ogromnym zaangażowaniem, a jej pierwsze wyniki pokazują, jak bardzo zależy jej na lepszej przyszłości. Ta historia porusza i daje nadzieję. Dziękujemy Wam z całego serca za zaufanie i wsparcie. Dzięki Wam młodzi ludzie odzyskują szansę na godne życie.

Z wyrazami wdzięczności,

ks. Kevin Kouhalama SDB
koordynator Adopcji Miłości
w Kamerunie



Fot. Archiwum SWM



Fot. Joseph Muigai



ADOPCJA MIŁOŚCI

KENIA

Drodzy Przyjaciele,

Przede wszystkim pragniemy z całego serca podziękować Wam za to, że pomogliście spełnić nasze marzenie. Dzięki Waszej dobroci i wsparciu dziś możemy z radością powiedzieć: mamy nowy dom!

W czerwcu 2025 roku otrzymaliśmy informację z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego, że wkrótce rozpocznie się zbiórka środków na budowę domu dla naszych dzieci. Od tego momentu nieustannie modliliśmy się, prosząc Boże Miłosierdzie o wysłuchanie naszych próśb. Trwaliśmy w modlitwie aż do października, kiedy otrzymaliśmy wiadomość, że zbiórka rzeczywiście się rozpoczyna. Była to dla nas ogromna radość i znak Bożego działania.

Od tamtej chwili radość wypełniła serca dzieci. Wiedziały, że już niedługo zamieszkają w nowym domu — bez przeciekającego dachu w porze deszczowej, w bezpiecznym i godnym miejscu.

Jesteśmy ogromnie szczęśliwi, że już w najbliższych dniach wprowadzimy się do nowego domu.

Jesteście naprawdę wspaniałymi ludźmi. Niech Bóg błogosławi Was oraz wszystkich, którzy swoją pracą wsparli nas. Bardzo Was kochamy i będziemy nieustannie modlić się za Was, prosząc Boga Wszechmogącego o zdrowie, siłę i wszelkie błogosławieństwo. Ostatnie sześć miesięcy było dla nas czasem wielkich łask.

Z miłością i wdzięcznością,

Joseph Muigai,
koordynator Adopcji Miłości
w Kenii

ADOPCJA MIŁOŚCI

MALAWI



Drodzy Darczyńcy,

Po tygodniach intensywnych opadów deszczu, jakie miały miejsce w ostatnim czasie, obrzeża miasta Lilongwe zostały zniszczone przez powodzie. Dziesiątki rodzin straciły swoje domy lub zostały one poważnie uszkodzone. Wiele osób zostało bez jedzenia i podstawowych środków do życia, a dzieci bez zeszytów i przyborów, które pozwalają uczęszczać do szkoły. Widok młodych siedzących w zalanych domach, niepewnych, co przyniesie jutro, był dla nas wszystkich niezwykle poruszający.

Nie mogliśmy pozostać obojętni. Dzięki środkom przekazanym z programu Adopcja Miłości mogliśmy działać szybko. Rozdzieliliśmy żywność, aby dzieci i młodzież mogły przetrwać najtrudniejsze dni. Dostarczyliśmy zeszyty, długopisy i materiały edukacyjne, dzięki którym mogli wrócić do szkoły i znów skupić się na nauce, zamiast martwić się o podstawowe potrzeby.

Widzieliśmy, jak uśmiechy powracają na twarze dzieci, jak zaczynają odrabiać lekcje, biegać po boisku, rozmawiać z rówieśnikami. Te proste gesty, które dla nas są codziennością, dla nich oznaczają nadzieję i poczucie bezpieczeństwa po tragedii, która zabrała im tak wiele.

To dzięki Waszej wrażliwości i wsparciu możemy wciąż docierać do młodych i przywracać im nadzieję.

Z wyrazami wdzięczności,

Grace Waluza
koordynatorka Adopcji Miłości w Malawi



Fot. Archiwum SWM



Fot. Archiwum SWM



ADOPCJA MIŁOŚCI

PERU

Drodzy Przyjaciele i Dobroczyńcy,

Przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia od dzieci i młodzieży z salezjańskiej szkoły w Monte Salvado! Dzięki Waszemu wsparciu nasza placówka nadal jest miejscem radości, nauki i rozwoju dla młodych ludzi z naszej okolicy.

W ostatnim półroczu działo się u nas wiele ważnych wydarzeń. W sierpniu świętowaliśmy urodziny świętego Jana Bosko – nasi podopieczni przygotowali inscenizacje z życia świętego, które prezentowali w szkole, parafii i lokalnych oratoriach. Jesteśmy dumni z sukcesów naszych uczniów, którzy dali piękny przykład kreatywności i zaangażowania biorąc udział w konkursie Nauki i Technologii oraz projektach badawczych nad nawozami organicznymi wytwarzanymi z odchodów nietoperzy. Sport również odgrywa u nas wielką rolę. W październiku uczestniczyliśmy w Wiejskich Igrzyskach Sportowych i zdobyliśmy wiele nagród, w tym główny puchar olimpijski – szczególnie zacięte były mecze w siatkówkę i piłkę nożną. Z radością informujemy, że wszyscy absolwenci szkoły średniej są dobrze przygotowani do dalszej nauki i zawodowego rozwoju – niektórzy rozpoczęli studia w Limie i Cusco, inni wkrótce dołączą do szkół zawodowych. Z okazji Bożego Narodzenia uczniowie działu gastronomicznego przygotowali panetony (świąteczne ciasto) i dżemy, którymi obdarowali bliskich i dzieci z lokalnych oratoriów.

Nie obyło się jednak bez trudnych chwil. Z wielkim smutkiem pożegnaliśmy naszego ucznia Maxa i jego mamę, którzy zginęli w wypadku drogowym. Młodzież uczestniczyła w pogrzebie, ucząc się, jak ważna jest troska o bezpieczeństwo i wzajemne wsparcie.

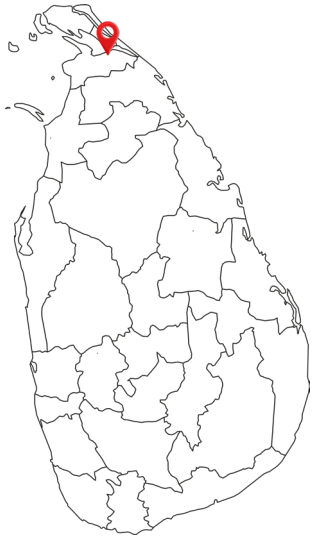
Dziękujemy Wam, drodzy Przyjaciele, za wsparcie i za to, że razem możemy tworzyć miejsce, w którym młodzież rozwija swoje talenty, zdobywa wiedzę i doświadcza prawdziwej wspólnoty.

Z serdecznymi pozdrowieniami,

ks. Domingo Yanqui Camala SDB,
koordynator Adopcji Miłości
w Peru

ADOPCJA MIŁOŚCI

SRI LANKA



Drodzy Darczyńcy,

z całego serca dziękuję za Wasze wsparcie, dzięki któremu placówka Don Bosco Infotech w Jaffnie może realnie zmieniać życie młodych ludzi. Ostatnie miesiące przyniosły owoce, które są bezpośrednim rezultatem Waszej hojności.

Wszyscy absolwenci naszego programu znaleźli staże w międzynarodowych firmach technologicznych i pracują zdalnie, m.in. w obszarze sztucznej inteligencji. Mogą rozwijać swoje umiejętności, pozostając w rodzinnych stronach i wspierając lokalną społeczność.

Placówka w Jaffnie została unowocześniona. Nowe sale hybrydowe umożliwiają studentom kontakt z ekspertami z całego świata oraz dostęp do nowoczesnej edukacji. Dzięki nowej infrastrukturze, w tym multimedialnym klasom, studenci w Jaffnie mają bezpośredni kontakt z ekspertami z całego świata i dostęp do aktualnej wiedzy technologicznej. Placówka ta jest dziś sercem działań edukacyjnych i innowacyjnych organizacji.

Ważnym elementem rozwoju jest także centrum startupowe Ki-Hub, w którym studenci tworzą pierwsze wersje realnych produktów technologicznych – od aplikacji zdrowotnych po platformy e-commerce. Równolegle Don Bosco Infotech dba o rozwój osobisty młodych ludzi, oferując szkolenia z kompetencji miękkich, zarządzania czasem i przygotowania do rozmów o pracę.

Nic z tego nie byłoby możliwe bez Was. Dziękuję w imieniu młodzieży z Jaffny za każdą formę wsparcia, która daje im nadzieję i realną szansę na lepszą przyszłość.

Z wdzięcznością i modlitwą,

ks. Ashok Amaladoss,
koordynator Adopcji Miłości
na Sri Lance



Fot. Archiwum SWM



Fot. Archiwum SWM



ADOPCJA MIŁOŚCI

SYRIA

Drodzy Przyjaciele,

Na początku stycznia 2026 roku Aleppo ponownie znalazło się w stanie kryzysu. W dzielnicach Ashrafieh i Sheikh Maqsoud od 6 stycznia przez 72 godziny trwały intensywne walki i bombardowania artyleryjskie, które przekształciły miasto w pole bitwy. W wyniku tych wydarzeń ponad 35 cywilów straciło życie, a ponad 200 zostało rannych. Około 150 000 osób musiało opuścić swoje domy, szukając schronienia w przepełnionych szkołach, meczetach i kościołach lub uciekając z miasta całkowicie.

Wielu mieszkańców zdecydowało się całkowicie opuścić Aleppo, aby chronić dzieci i osoby starsze przed traumą wojny.

Przemoc sparaliżowała codzienne życie. Główne drogi zostały zamknięte, punkty kontrolne ograniczały wszelki ruch, a gwałtowny wzrost cen żywności i paliwa dodatkowo pogłębił kryzys mieszkańców. Szkoły zostały zamknięte, pozostawiając tysiące dzieci bez poczucia normalności i możliwości kontynuowania nauki.

W tym dramatycznym czasie nasze Centrum Don Bosco również musiało zostać zamknięte, aby chronić bezpieczeństwo naszych wychowawców i młodzieży. Rozważaliśmy otwarcie centrum jako punktu schronienia, jednak nie podjęliśmy się tego ze względu na jego bliską odległość od stref aktywnych walk – zaledwie 1,2 km – nie mogliśmy narażać życia młodzieży i rodzin.

Mimo fizycznego zamknięcia pozostajemy z młodzieżą i ich rodzinami w stałym kontakcie. Staramy się oferować wsparcie psychospołeczne, duchowe i moralne, pomagając im przetrwać te trudne chwile i zachować choćby odrobinę poczucia bezpieczeństwa.

Chcemy podzielić się z Wami tym, co dzieje się w Aleppo i prosić Was o modlitwę. Mimo, że nasze centrum musi pozostać zamknięte ze względów bezpieczeństwa, modlitwa i pamięć ludzi dobrej woli, takich jak Wy, są dla nas wielkim wsparciem w tym trudnym czasie.

Każde dobre słowo i myśl dodają nam sił, aby nadal towarzyszyć młodym ludziom i ich rodzinom w codziennym cierpieniu.

z prośbą o modlitwę,

ks. Pier Jabolayn SDB,
koordynator Adopcji Miłości w Aleppo

ADOPCJA MIŁOŚCI

UKRAINA



Drodzy Darczyńcy,

W 2025 roku nasze liceum Vsesvit i działające przy nim Oratorium w Żytomierzu aktywnie wspierały życie duchowe i integrację dzieci, młodzieży i nauczycieli. W czerwcu młodzi z różnych regionów Ukrainy wzięli udział w trzydniowej Oratoriadzie – było wspólne działanie, modlitwa i zakończenie kursu dla animatorów salezjańskich.

Latem odbyły się wyjazdy do Grecji i Bułgarii, gdzie uczniowie, nauczyciele i rodzice mogli połączyć naukę, odpoczynek i rozwój duchowy. Wyjazdy pomogły też lepiej się poznać i zacieśniły więzi w społeczności szkolnej. We wrześniu Oratorium świętowało urodziny – dzieci, młodzież i rodzice uczestniczyli w modlitwie, grach, muzyce i zajęciach sportowych. Nie zabrakło oczywiście podziękowań dla wolontariuszy i dobrodziejów.

W październiku nauczyciele wzięli udział w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej. Około 90 osób miało okazję wymienić doświadczenia, naładować się duchowo i porozmawiać o pracy w szkole. Listopad upłynął pod znakiem Wszystkich Świętych – młodzież brała udział w lekcjach interaktywnych, biblijnym flash mobie i Balu Świętych, poznając wartości chrześcijańskie w kreatywny sposób.

Grudzień to czas świąt i radości. Święty Mikołaj przyniósł prezenty najmłodszym uczniom, a Boże Narodzenie świętowaliśmy wspólną modlitwą, wniesieniem ognia betlejemskiego, występami chórów i zespołów muzycznych. Był to czas budowania wspólnoty i rodzinnej atmosfery.

Z serdecznymi pozdrowieniami,

ks. Michał Wocial SDB,
koordynator Adopcji Miłości
w Ukrainie



Fot. Archiwum SWM

W 2025 ROKU

703 darczyńców
wsparło program Adopcji Miłości

265 Rodziców adopcyjnych
dołączyło do nas

671 922,69 zł
przekazaliśmy łącznie na program



Fot. Paweł Sawski



Zaadoptuj dziecko!

ROZWÓJ INDYWIDUALNEJ ADOPCJI MIŁOŚCI

W ubiegłym roku nastąpił wzrost zainteresowania tzw. **Indywidualną Adopcją Miłości**. Obecnie na stałe uczniów w **Sierra Leone**, **Tanzanii** oraz **Bangladeszu** wspiera **trzynastu Darczyńców**, a największym zainteresowaniem cieszy się ten pierwszy kraj (ilość Darczyńców kolejno 9, 3 i 1). Dla przypomnienia – tzw. Indywidualna Adopcja Miłości polega na wsparciu **konkretnej, niewielkiej grupy znanych z imienia i nazwiska uczniów** (wyjątkiem jest Bangladesz, w którym pomagać można rzeczywiście w sposób indywidualny – jednemu konkretnemu studentowi). **Kwoty i czas wsparcia są przez Darczyńców deklarowane** i pozwalają na utrzymanie średnio jednego ucznia przez okres przynajmniej pół roku.

Zachęcamy naszych Darczyńców do rozważenia udziału w tym programie – jeśli nie indywidualnie, to z grupą przyjaciół, współpracowników, grupą/wspólnotą parafialną etc.

Autor: Konrad Bochenek

”

Nie dał nam Bóg ducha bojaźni,
ale mocy i miłości
oraz trzeźwego myślenia.

2 TM, 1,7

WOLONTARIAT



DZIAŁANIA W POLSCE

Na ten cel wierni przekazali łącznie:

- **88 215,26 zł**
- **756 €**
- **40 $**
- **100 CHF**
- **5 £**

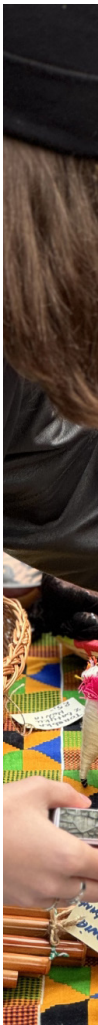
ORAWA DZIECIOM AFRYKI 2025

Jak co roku w okolicach Dnia Dziecka nasi Wolontariusze udali się na Orawę, by w dwunastu parafiach przedstawić swoje najnowsze misyjne historie oraz zachęcić Orawian do wsparcia **budowy domu dla chłopców ulicy w Sudanie Południowym**. Wielkie ukłony w kierunku gospodarzy, którzy już po raz 24. zechcieli nas ugościć w swoich parafiach. **Ziemia Orawska w wyjątkowy sposób wpisana jest w historię naszego wolontariatu i pomoc potrzebującym na Czarnym Lądzie!**













Fot. Archiwum SWM

REKORDOWE NIEDZIELE MISYJNE

Bardzo cieszymy się, że niedziele misyjne w naszym wolontariacie prężnie się rozwijają. Bardzo duży wkład w to dzieło mają Wolontariusze – zarówno ci, którzy jeżdżą do parafii, jak i ci, którzy na co dzień pracują przy organizacji tych wizyt. Do tej ostatniej grupy dołączają nowe, zaangażowane osoby, którym zależy na ciągłym rozwoju tej części naszej działalności. Dzięki nim możemy docierać do coraz większego grona odbiorców i dzielić się z nimi naszym misyjnym świadectwem.



Największym projektem, na który zbieraliśmy fundusze w 2025 roku, była **budowa domu dla chłopców ulicy w Sudanie Południowym**, na którą wierni przekazali w okresie od połowy marca do końca czerwca łącznie **264 170 zł**.

Innymi projektami, na które zbieraliśmy były m.in.:

— wsparcie młodzieży w Tanzanii,

— budowa sali lekcyjnej w Sudanie Południowym,

— resocjalizacja młodzieży w Malawi,

— budowa toalet w szkole w Etiopii,

— budowa studni w Ghanie i Tanzanii,

— edukacja w Gwatemali,

— pomoc dzieciom ulicy w Zambii,

— modernizacja domu dla dziewcząt w Kolumbii,

— rozwój szkoły technicznej w Tanzanii,

— budowa klasztoru sióstr klarysek w Peru.

Wyjątkową mobilizację cały nasz zespół wykazał jak co roku podczas organizacji **Wielkiej Niedzieli Misyjnej** w październiku, podczas której zbieraliśmy na budowę domu dla dzieci ze slumsów w stolicy Kenii. W dwunastu parafiach zebraliśmy łącznie na ten cel kwotę **99 906,82 zł**, **1,03 $** i **377,57 €**.

Serdecznie dziękujemy wszystkim wspólnotom parafialnym za serdeczne przyjmowanie nas oraz zaangażowanie w pomoc misjom. **Szczególne podziękowania ślemy tym parafiom, które już kolejny raz zaprosiły nas do siebie** – jesteśmy bardzo wdzięczni za stałą współpracę.

Autor: Konrad Bochenek

W 2025 roku po raz kolejny pobiliśmy rekord odwiedzonych parafii - było ich aż **157**, a łączna kwota ofiar zebranych do puszek przez Wolontariuszy to **1 067 473,79 zł**.

WOLONTARIAT







Za nami kolejny rok kalendarzowy i kolejne miesiące formacyjne Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego Młodzi Światu w Krakowie.

2025 rok obfitował w spotkania wolontariuszy i działania wolontariackie, które nieustannie wpływały na rozwój poczucia wspólnoty i relacji uczestników, jaką budujemy w Krakowie na Tynieckiej 39.

Bo przede wszystkim o to nam chodzi – aby wolontariat SWM nie zamykał się jedynie na formalnym poziomie jego organizacji, ale opierał się na budowaniu wspólnoty, która formuje się do pogłębiania relacji z Panem Bogiem, a tym samym stanowi przestrzeń do rozeznawania powołania misyjnego oraz miejsce, gdzie można czuć się po prostu „jak w domu".

Wolontariat SWM w Polsce, to udział w spotkaniach dla wolontariuszy i zaangażowanie w pracę wolontariacką, którą proponujemy.

Spotykamy się raz w tygodniu – w poniedziałki wieczorem oraz raz w miesiącu – na jeden weekend misyjny. Każdy zjazd miesięczny i każde spotkanie wolontariuszy, to przede wszystkim momenty szczególnego spotkania na wspólnej Eucharystii, modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu.

W 2025 roku odbyło się 9 zjazdów miesięcznych, gdzie wolontariusze misyjni – z 3 oddziałów SWM (SWM Kraków, SWM Wrocław i SWM Poznań) dzielili się swoimi doświadczeniami misyjnymi z Sudanu Południowego, z Liberii, z Zambii, z Indii oraz z Boliwii. Ponadto zaangażowaliśmy się w organizację Spotkania Młodzieży Salezjańskiej „SAVIONALIA", które było szczególną przestrzenią na promocję wolontariatu misyjnego i miejscem dzielenia się doświadczeniem misyjnym. Nasi wolontariusze wzięli także udział w Orszaku Trzech Króli w Krakowie, akcji „Orawa Dzieciom Afryki", „Wielkiej Niedzieli Misyjnej" oraz Dniu Wdzięczności dla Darczyńców.

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW

Korpus Solidarności





”

Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa.

Flp 1,6

W listopadzie, udaliśmy się z wolontariuszami do Warszawy na Kongres Misyjny, podczas którego całe misyjne środowisko salezjańskie w Polsce świętowało rocznicę 150-lecia Pierwszej Salezjańskiej Wyprawy Misyjnej, dziękując Bogu za całe dzieło misyjne Kościoła i nieprzerwaną historię misji SDB.

Z kolei, w grudniu, byliśmy współorganizatorami warsztatów ewangelizacyjnych: „EwangelizacJA”, które zgromadziły prawie 60 uczestników. Był to czas pogłębienia tematów głoszenia Słowa Bożego i posługi ewangelizacyjnej oraz dawania świadectwa w życiu codziennym i na misjach.

Minione miesiące, to także kolejny rok realizacji programu „Wsparcie Organizacji Wolontariatu – WOW w NGO!” Narodowego Instytutu Wolności. Dzięki dotacji podjęliśmy wiele inicjatyw, które służyły promocji SWM Młodzi Światu i podnosiły jakość organizacji wolontariatu.

Udało się nam m.in. zorganizować celebrację parzenia etiopskiej kawy w Parku „Wioski Świata” podczas Dnia Wdzięczności oraz warsztaty dla młodzieży szkolnej w Krakowie w Międzynarodowy Dzień Wolontariusza, promujące ideę wolontariatu misyjnego oraz przybliżające codzienność mieszkańców Sierra Leone. Wzięliśmy także udział w Inauguracji 33. edycji Kolędy Misyjnej w diecezji Tarnowskiej – DZIECI MISJOM. Nagraliśmy także dwa spoty promocyjne, ukazujące obraz funkcjonowania dwóch rodzajów wolontariatu, jakie realizuje organizacja SWM Młodzi Światu: wolontariat w Polsce i wolontariat zagraniczny. Materiały są dostępne na naszym kanale YouTube.

Bardzo ważne wyróżnienie przypadło w udziale naszej koordynatorce wolontariuszy – Marii Kargulewicz, która zdobyła tytuł Laureata Małopolski oraz III miejsce na ogólnopolskim szczeblu konkursu na Koordynatora Roku 2025 Korpusu Solidarności.

Autor: Maria Kargulewicz

Fot. Monika Zarębska













WOLONTARIUSZE MISYJNI 2025

29 WOLONTARIUSZY WYJECHAŁO NA MISJE

80 WOLONTARIUSZY ZAANGAŻOWANYCH NA RZECZ MISJI W POLSCE

W ubiegłym roku posłanie misyjne otrzymało 29 osoby – w tym 1 rodzina z trójką małych dzieci. Dla wszystkich odbyło się szkolenie przedwyjazdowe, którego plan skierowany był na specjalistyczne przygotowanie do wyjazdów misyjnych. Z kolei dla tych, którzy wrócili z misji, zorganizowaliśmy weekendowe spotkanie popowrotowe, które było czasem szczególnego dziękczynienia Panu Bogu za odbyte misje oraz refleksji nad ich przygotowaniem i przebiegiem.

W październiku, czyli od początku nowego roku formacyjnego, do SWM dołączyło wiele nowych osób z Krakowa i z całej Polski. W okresie ostatnich miesięcy – systematycznie oraz akcyjnie – w pracę na rzecz misji, zaangażowanych było w Polsce 80. wolontariuszy.

W 2025 roku, swoją pracę w biurze SWM zakończył ks. Marcin Wosiek SDB – Prezes Stowarzyszenia. Dziękujemy Mu przede wszystkim za pracę duszpasterską oraz formacyjną jaką wykonywał na rzecz wspólnoty SWM i wszystkich wolontariuszy.

Podsumowując minione miesiące, kierujemy do Pana Boga nasze dziękczynienie za wszystko, co udało nam się zbudować dzięki Jego Opatrzności. Zawierzamy także przyszłość i to, co przed nami – dzieło Salezjańskich Misji oraz naszą wspólnotę i projekty, aby ich prowadzenie przyczyniało się jeszcze bardziej do pomocy najuboższym i szerzenia Ewangelii poprzez czyny miłosierdzia.

Autor: Maria Kargulewicz



Filip Paprota
ZAMBIA



Wiktor Lemański
ZAMBIA



Maria Kot-Szczęsna
i Radosław Szczęsny
ZAMBIA



Maria Brzezińska
i Paulina Dembińska
ZAMBIA

”

Maryjo Wspomożycielko Wiernych

módl się za nami!

”

Święty Janie Bosko

módl się za nami!

Wyjedź z nami na misję!



Edyta Makar
SIERRA LEONE



Emilia Cierpiała
SIERRA LEONE



Oskar Jarkowski
BANGLADESZ



Mateusz Żegleń
SUDAN PŁD



Maria Gazda
SIERRA LEONE



Wojciech Wysocki
BANGLADESZ



Daniel Krupa
SUDAN PŁD



Marta Łukosz
SIERRA LEONE



ks. Mateusz Koziołek SDB
BANGLADESZ



ks. Norbert Rosiński SDB
SUDAN PŁD



Klaudia Popek, Hanna Osuch
i Małgorzata Polak
SIERRA LEONE



Katarzyna Parzych
PERU



Iga Kurczaba
i Patrycja Pawłowska
SUDAN PŁD



Elżbieta Kaczkowska,
Weronika Miś
i Małogorzata Szczepaniak
ETIOPIA



Rodzina Bankielów
PERU

Fot. Archiwum SWM

Z PAMIĘTNIKA WOLONTARIUSZA MISYJNEGO

JOANNA I ŁUKASZ BANKIEL Z GABRYSIĄ, TADZIEM I LILĄ

PERU, MONTE SALVADO – QUEBRADA HONDA,
12 MIESIĘCY



Cześć, jesteśmy Asia, Łukasz, Gabi, Tadzio i Lilka – przebywamy na wolontariacie misyjnym w Peru. Mieszkamy w internacie dla dziewczynek, w małej miejscowości o nazwie Quebrada Honda w prowincji Cusco. Miejscowość jest usytuowana w jednym z licznych wąwozów występujących w tym regionie, otoczona wysokimi górami, dołem wąwozu płynie rwąca rzeka, która ostatecznie jest jednym z dopływów Amazonki, a od najbliższego dużego miasta, czyli Cusco, dzieli nas ponad 5 godzin jazdy krętymi górskimi drogami. W tej trudno dostępnej, ale bardzo malowniczej krainie mieści się jedna z większych placówek salezjańskich w Peru – Monte Salvado, w której salezjanie prowadzą internat, szkołę ponadpodstawową dla około 200 uczniów, oraz bogate zaplecze gospodarcze, plantację pomarańczy, kawy i innych owoców tropikalnych, hodowlę zwierząt takich jak krowy, świnie, kury, króliki i świnki morskie (lokalny przysmak), oraz liczne warsztaty m.in. przetwórstwa owoców, miodu, kakao i kawy, warsztat stolarski, mają też piece do pieczenia chleba itd. Cała placówka jest jednym wielkim współgrającym organizmem, w dodatku mocno połączonym z naturą, np. woda z gór służy nie tylko do picia i nawadniania plantacji, ale także do wytwarzania prądu na potrzeby całego kompleksu. Najważniejszą częścią całego tego dzieła jest placówka wychowawcza dla młodzieży, a raczej jej dwie części, mające za patronów dwójkę młodych świętych salezjańskich: dom dla chłopców im. Miguela Magone, znajdujący się przy szkole, oraz dom dla dziewczynek im. Laury Vicuńa (w którym mieszkamy, znajdujący się w centrum wioski Quebrada, w odległości 10 minut drogi od Monte Salvado). W każdym z tych miejsc mieszka około 65 wychowanków, którzy są nie tylko uczniami tutejszej szkoły, ale biorą udział niemal w każdym aspekcie funkcjonowania całej placówki, i są jej integralnym i najważniejszym elementem. Nad całym przedsięwzięciem czuwa wspólnota 5 salezjanów, kilku wychowawców, oraz kilkunastu nauczycieli i pracowników gospodarczych.

Tyle słowem wstępu, ale co my tak w ogóle tutaj robimy?

Naszym pragnieniem i misją, z którą tu przyjechaliśmy jest towarzyszenie, bycie takim starszym rodzeństwem dla młodych, chcemy też pokazać im, że rodzina to miłość i wsparcie (duża część naszych podopiecznych ma skomplikowane sytuacje rodzinne). Jesteśmy tu też, bo chcemy zawierzyć plany naszej rodziny Panu Bogu. Oczywiście… łatwo to wszystko powiedzieć, ale już ciężej wcielić w życie. W pierwszych dniach raczej obserwowaliśmy jak wygląda życie placówki, schemat dnia, otoczenie, gdzie moglibyśmy coś wnieść i jaką drogą nawiązać kontakt z podopiecznymi. Nie było dużym zaskoczeniem, że jako pierwsze kontakt z młodzieżą złapały nasze dzieciaki, dziewczynki od razu oszalały na ich punkcie, w każdej możliwej chwili chciały się z nimi bawić, wręcz wyrywały sobie ich z rąk :). Nasze maluchy na początku były dość nieśmiałe, zwłaszcza, że nie rozumiały za wiele z tego co dziewczynki do nich mówiły. Teraz, po miesiącu pobytu, maluchy już bez oporów gonią za dziewczynami po całym domu, niepewnie czuje się tylko najmłodsza Lilka i stara się przebywać przy rodzicach.



> ***Chcemy [...] pokazać im, że rodzina to miłość i wsparcie.***



Fot. Archiwum SWM

(Łukasz): Jako, że mieszkamy w domu dla dziewczynek, w którym przebywają same kobiety, od razu miałem sporo przestrzeni do wykazania się: naprawianie drobnych usterek, naoliwianie skrzypiących drzwi, uporządkowanie obejścia, ogrodu, pozbycie się śmieci dużego gabarytu i różnego rodzaju materiałów budowlanych. Była to bardzo dobra okazja do natychmiastowego przejścia do działania, ale też dość spore wyzwanie, ponieważ niektóre prace, które przeciętnemu fachowcowi zajęłyby chwilę, mnie zajmowały pół dnia zanim ogarnąłem jak je zrobić i zanim zebrałem odpowiedni sprzęt. Po prawie 2 tygodniach zabawy w „złotą rączkę" zacząłem jeździć do Monte Salvado, gdzie od rana do popołudnia pomagam

w zarządzaniu zapasami, sklepikiem i spędzam czas z wychowankami w czasie zajęć sportowych i różnego rodzaju prac fizycznych. Na początku miałem trochę obaw związanych z pracą z chłopcami, bałem się że będę musiał za nimi gonić, przekonywać, nawoływać itp., ale już pierwsze doświadczenia były dla mnie bardzo pozytywnym zaskoczeniem; kiedy jest coś do zrobienia, to chłopcy wchodzą jak tornado, w mgnieniu oka potrafią załadować całą ciężarówkę gabarytów, wymalować magazyn, czy zrobić generalne porządki, gdziekolwiek ich się pośle z tym zadaniem, zużywając przy okazji hektolitry wody, i urządzając różnego rodzaju zabawy – jak konkurs skoków wzwyż na starych materacach, albo malowanie się wzajemnie farbą. Praca z tymi chłopakami to przyjemność, a przy okazji też szansa na rozmowy, żarty, poznanie ich historii i przełamanie pierwszych lodów.

Kiedy ja jestem w Monte Salvado, a dziewczynki z naszego domu w szkole, Asia z dzieciakami mają rodzinny czas w Quebradzie, dokarmiają zwierzaki, bawią się i pracują. Po południu, po moim powrocie, przejmuję opiekę nad naszymi dzieciakami, a Asia podejmuje zadania wychowawcy, sprząta razem z dziewczynami w czasie „oficio" (czyli codziennych obowiązków domowych), potem mamy sport „deporte", prysznic „ducha" i naukę, czyli „estudio" z przerwą na modlitwę wieczorną, słówko na dobranoc i kolację. Asia odpowiada za klasę 4 i 5 w czasie nauki, to najstarsze dziewczyny, więc większość zadań wykonują samodzielnie. Nie zawsze są skore do nauki, czasem przychodzą z jakimś cięższym zadaniem, na które trudno jest od razu odpowiedzieć. Asia już nie raz musiała sama siadać do podręcznika z matematyki, albo fizyki, żeby najpierw przypomnieć sobie o co chodzi, a następnie wytłumaczyć to dziewczynom i porobić z nimi zadania. Jednak za każdym razem, kiedy się to uda, daje jej to dużo szczęścia i satysfakcji. Czasem dziewczyny otwierają się i pytają jak się poznaliśmy, skąd Asia wiedziała, że Łukasz to ten jedyny, czym jest miłość i czy mężczyźni w Polsce są dobrzy i wierni :).



Fot. Archiwum SWM

Najlepsze są weekendy, kiedy to wszyscy razem zostajemy z dziewczynkami, pracujemy, mamy warsztaty, Mszę Świętą, bawimy się i po prostu spędzamy wspólnie czas. Luźne aktywności, to tak naprawdę najlepszy moment na poznanie się, rozmowy, i po prostu bycie razem. Nawet kiedy gdzieś wychodzimy sami, to jeśli tylko jest na to szansa, staramy się zabrać ze sobą którąś z wychowanek.

Czasem zdarza nam się uczucie przytłoczenia tym wszystkim co się wokół nas dzieje, chcielibyśmy dać z siebie więcej, albo w jakiś sposób zmienić to, co naszym zdaniem nie działa tak jak powinno, albo mogłoby działać lepiej, ale może to też jest dobre i potrzebne, żeby uświadamiać sobie nasze własne ograniczenia i uczyć się akceptować to na co nie mamy wpływu i to, że nasza wizja nie zawsze jest dobra i adekwatna do realiów. Zwykle, kiedy próbujemy realizować jakieś wielkie przedsięwzięcie, a przynajmniej takie, które nam się wydają wielkie i potrzebne, to zderzamy się z murem rzeczywistości i kończymy sfrustrowani, natomiast kiedy uda nam się zrobić jakąś małą przysługę dla któregoś z wychowanków, np. zacerować spodnie, przywieźć do szkoły zapomnianą piłkę, poduczyć grać w siatkę chłopca, z którego wszyscy się śmieją, powiedzieć jakiś komplement, który wywoła uśmiech na twarzy, to właśnie wtedy czujemy dużo radości i spełnienia. Ostatecznie staramy się powierzać to wszystko Bogu i prosić Go o to, żeby nami kierował i pokazywał nam drogę, niekoniecznie taką, która realizuje nasze ambicje, ale bardziej taką, która realizuje nasze powołanie. Asia przeczytała kilka dni temu, a potem tego samego dnia usłyszała to samo na Mszy, że powołanie to „bieżąca konieczność". Po prostu rób to, co dzisiaj masz zrobić, tego się trzymamy! :)

Ściskamy Was wszystkich ciepło i dziękujemy za modlitwę.

Asia, Łukasz i dzieciaki

MARIA GAZDA

SIERRA LEONE, 2 MIESIĄCE


Fot. Maria Gazda

Dzień w Don Bosco Hospital zaczyna się spokojnie. Dzieci przychodzą kolejno z domów ze swoimi opiekunami/ pracownikami socjalnymi. Najpierw kontynuacja leczenia – pacjenci dostają leki przepisane wcześniej. Głównie antybiotyki i leki przeciwbólowe. Przychodzą też nowe przypadki. Najczęściej to malaria, dur brzuszny, infekcje górnych dróg oddechowych, zmiany grzybicze na skórze, itp.. Diagnoza, lekarstwa – „następny!"

Oczywiście wszystko musi się zgadzać w zeszycie, w którym ręcznie spisywane są dzieci przyjęte do szpitala. Każde z nich ma również swoja dokumentację medyczną. Zazwyczaj nie ma lekarza. Pacjentami zajmują się pielęgniarki, które są świetnie zorientowane w leczeniu tutejszych schorzeń. Trudniejsze przypadki konsultowane są przez telefon z lekarzem. Jeśli zachodzi taka potrzeba, pacjenci transportowani są do szpitala w stolicy Freetown lub innym mieście, tak jak w przypadku chłopca z niedokrwistością, dziewczynki w ciąży z podejrzeniem zapalenia wyrostka robaczkowego, czy chłopca z przepukliną pachwinową. Podobnie jeśli konieczne jest wykonanie badań obrazowych, takich jak RTG, USG, czy przeprowadzenie konsultacji ze specjalistą, zwłaszcza konsultacji ginekologicznej, gdyż obecnie mamy kilka wychowanek oczekujących narodzin dziecka. Don Bosco Hospital funkcjonuje jako przychodnia, która ma pod opieką wszystkich podopiecznych ośrodka oraz niektórych ludzi mieszkających w pobliżu. Jest też kilka miejsc leżących dla tych, którzy potrzebują doraźnej pomocy. W ciągu dnia dzieci przychodzą z różnymi dolegliwościami, często kontuzjami, do których dochodzi podczas zabawy. Znajduje się tu również gabinet dentystyczny, obecnie nieczynny, z powodu braku stomatologa. Szpital posiada swoje laboratorium, w którym można wykonać podstawowe testy z krwi. Każde przyjęte dziecko przechodzi komplet badań. Często są to dzieciaki z ulicy, ofiary przemocy, także seksualnej, więc sprawdzenie chorób zakaźnych jest szczególnie ważne. Jest tu także apteka, która muszę przyznać jest bardzo dobrze wyposażona. Tylko czasem z opakowania leków wyłoni się stado mrówek, ale to szczegół... Kwestie czystości, stosowania zasad aseptyki i antyseptyki również pominę, nie będę przecież bawić się w kontrolę epidemiologiczną. Trzeba po prostu się do tego przyzwyczaić. Są dostępne dozowniki z dezynfekcją, ale nie każdy ich używa. Bycie tutaj uczy mnie pokory. Kim ja jestem żeby oceniać czyjąś pracę w warunkach w których żyje, nawet jeśli dla mnie osobiście są one ekstremalne? Jestem pewna, że zespół wykonuje swoją pracę najlepiej jak tylko potrafi. Mogę jedynie próbować edukować, mówić jak to się robi według europejskich standardów, ale myślę, że i tak tego nie zmienię. Jestem pod wrażeniem tego jak funkcjonuje ta placówka, pomimo skromnych możliwości i rzeczywistości tam panującej. Dzieci mają zapewnioną opiekę medyczną i mogą liczyć na pomoc 24 h na dobę. Urzeka mnie to jak podopieczni zwracają się do pielęgniarek ,,auntie nurse" (ang. ciociu pielęgniarko). Zazwyczaj znają się po imieniu i traktują jak członków jednej wielkiej rodziny, jaką jest Don Bosco Fambul. A są to przecież nierzadko dzieci z bardzo trudnymi, nawet przerażającymi historiami. Dziewczynki wykorzystywane seksualnie, często przez członków swojej rodziny lub sąsiadów, ofiary przemocy domowej, dzieci wychowujące się na ulicy, niejednokrotnie z problemem uzależnienia od substancji odurzających. W tak młodym wieku borykają się z ogromnymi problemami i traumami. Potrzebują wyjątkowo dużej dawki empatii i ciepła.

Pewnego dnia pojechałam z dwójką chłopców do miasteczka Waterloo do tamtejszego szpitala wspieranego przez Caritas. Do Christ the King Children's Hospital przyjeżdżają lekarze z Hiszpanii, żeby przeprowadzać zabiegi operacyjne. Muszę znowu przyznać, że wszystko wygląda dość profesjonalnie i jest dobrze zorganizowane. Oczywiście jak na

To piękne, jak modlitwa do Mamy, niczym kołysanka, sprawia, że dzieci czują się bezpieczne i kochane.

afrykańskie warunki. Sala wybudzeń i jednocześnie miejsce, gdzie pacjenci są przygotowywani do operacji, mieści 8 łóżek. Sporo personelu medycznego, w tym tutejsi lekarze i pielęgniarze oraz praktykantki pierwszego roku pielęgniarstwa (ubrane w urocze uniformy), z którymi miałam okazję zrobić pamiątkowe zdjęcie. Zabieg pierwszego chłopca przebiegł sprawnie, bez komplikacji. Drugi chłopiec jest również w dobrym stanie po pomyślnie przeprowadzonym zabiegu. Opiekunowie dzieci mają możliwość zostać z nimi na noc. Niestety nie ma tutaj zapewnionych posiłków, więc zaopatrzyliśmy chłopców w jedzenie i picie. Następnie zostali wypisani ze szpitala i będą wracać do formy już w DBF pod naszą opieka.

Są takie historie, które głęboko zapadają w pamięć. Pewnego dnia do kliniki przyszły trzy kobiety z wioski, każda z nich na plecach miała dziecko. Nic dziwnego, tak kobiety w Afryce noszą maluchy. Jednak moją uwagę przykuł fakt, że jedno z nich wydawało się być większe niż pozostałe i całkowicie przykryte było chustą. Później okazało się, że to około 3 letni chłopiec z ogromnym guzem gałki ocznej. Widok straszny, dziecko musiało bardzo cierpieć. Oko było w fatalnym stanie, w zasadzie należałoby je usunąć. Z rozmowy z matką dowiedzieliśmy się, że zaczęło się niewinnie od zaczerwienia, na co stosowała krople z apteki, które niestety nie przyniosły poprawy. Później, gdy stan zapalny powiększył się, skorzystali z pomocy lokalnego znachora i leczenia ziołami. Kobiety nie stać było na szpital, zwłaszcza, że w międzyczasie zmarł jej mąż i została sama z piątką dzieci. Wiedziałam, że w naszej placówce nie jesteśmy w stanie nic zrobić, niemniej jednak chcieliśmy bardzo pomóc temu chłopcu. Dotarło do mnie, że jeśli czegoś nie zrobimy, prawdopodobnie wrócą z niczym do domu, a dziecko w najbliższym czasie może umrzeć. Zrozumiałam wtedy, że problemem jest nie tylko dostęp do opieki medycznej, trudności w dotarciu do najbliższego szpitala, czy brak środków na leczenie. Chodzi tutaj o świadomość ludzi i wiedzę na temat konsekwencji nieleczenia chorób. Dużą rolę odgrywa także kwestia przyzwyczajeń kulturowych i mentalności społeczeństwa. Dzięki pomocy i zaangażowaniu pracowników szpitala chłopiec został umówiony na konsultacje z pediatrą, a następnie zakwalifikowany do chemioterapii. Nie wiem jak potoczą się dalej jego losy… Wiem natomiast, że chce zapamiętać jego pogodny wyraz twarzy, pomimo wielkiego cierpienia, które widziałam w jego oczach.

Odejdę trochę od tematów medycznych, w końcu nie samą pracą człowiek żyje. Popołudniami razem z moją współwolontariuszką Martą zajmowałyśmy się malowaniem ścian w klasach w tutejszej szkole Don Bosco Primary School. Dostałyśmy za zadanie udekorować ściany ilustracjami i grafikami, które będą pomocne w nauce, a przy okazji sprawią, że będzie ona przyjemniejsza. Starałyśmy się zamienić białe, miejscami podkreślone ołówkiem ściany w kolorowe malowidła, ułatwiające przyswajanie wiedzy przez dzieci. Mam duża nadzieję, że nasza praca sprawi dzieciakom radość. Sądząc po reakcji miejscowych dzieci, które przybiegały z wioski przyglądać się naszym procesom twórczym, uczniowie również będą zadowoleni. Mogłyśmy wykazać się kreatywnością i pomysłowością w tworzeniu malunków, ograniczała nas tylko nasza wyobraźnia. Tutejsze dzieci z zaciekawieniem obserwowały nas, gdy podczas malowania śpiewałyśmy największe polskie hity listy przebojów. Dodam, że przy okazji my też miałyśmy z tego niezłą frajdę. Tak mijały popołudnia, aż do oratorium, w którym starałyśmy się uczestniczyć. Jest to czas zabawy i integracji dzieci, czas nawiązywania przyjaźni podczas gry, tańca i odpoczynku na świeżym powietrzu.

Zdecydowanie najpiękniejszym momentem dnia jest wieczorna modlitwa z dziećmi; w październiku jest to codzienny różaniec przy grocie Matki Bożej. Nie znajdę słów, żeby opisać atmosferę jaka panuje podczas tych spotkań po zmroku. Przyjemny wietrzyk, przynoszący orzeźwienie po upalnym dniu i jeszcze bardziej pokrzepiający duszę, dziecięcy śpiew rozlegający się w świetle księżyca. Dzieci, zarówno starsze jak i młodsze,



Fot. Maria Gazda

śpiewają głośno pieśni maryjne, z właściwą sobie ekspresją, mimo późnej pory. Lubię wtedy patrzeć na bezchmurne niebo pełne gwiazd. Dzieciaki oczywiście wskakują nam na kolana i przytulone przekładają koraliki różańca, wypowiadając słowa modlitwy. Nierzadko usypiają w naszych objęciach i nie wytrzymują do ostatniej dziesiątki. Wzruszam się wtedy i myślę sobie: ,,Boże, dla takich momentów tu jestem". To piękne, jak modlitwa do Mamy, niczym kołysanka, sprawia, że dzieci czują się bezpieczne i kochane. Jestem bardzo wdzięczna za takie zakończenie dnia. Myślę wtedy o tym co musiały przeżyć zanim tu trafiły i zastanawiam się czy będą miały kogoś, kto zatroszczy się o nie po wyjściu z DBF. Niektóre z nich nie mają do kogo wrócić i muszą zacząć wszystko od nowa. Na te bardziej szczęśliwe czeka bliższa lub dalsza rodzina. Są też takie, które czekają na adopcję. Człowiek zaczyna doceniać w takich chwilach to co ma, swoje dotychczasowe życie i to że było mu dane urodzić się w dobrze rozwiniętym europejskim kraju. Pojawia się też coraz większa wdzięczność za najdrobniejsze rzeczy, takie jak obecność drugiego człowieka, dobre słowo, uśmiech, uścisk… Wszystkie mało istotne szczegóły momentalnie przestają mieć znaczenie. Generalnie jestem przekonana, że zdecydowanie więcej otrzymuję w trakcie pobytu na misji w Sierra Leone, niż daję od siebie. Oczywiście, staram się dawać ludziom tyle ile jestem w stanie, ale o wiele więcej dobra dostaję. Czasem nawet myślę, że to trochę egoistyczne, przecież to ja jestem tu od pomagania, a nie od czerpania korzyści…! A może wręcz przeciwnie, potrzebuję uznać, że jestem tutaj też po to, żeby uczyć się od tutejszych ludzi innego życia? Może to ,,transakcja wymienna,,. Ja dzielę się tym, co mam i umiem, poświęcam swój czas i uwagę, a w zamian dostaję dużo ciepła i cennych lekcji. Zdecydowanie nigdy nie chciałabym zapomnieć tych wszystkich uśmiechów, które mają w sobie coś wyjątkowego. Jest w nich taki ogrom radości, że nie sposób nie zarazić się i nie odwzajemnić ciepłym spojrzeniem. To chyba coś co najbardziej zostanie w moim sercu. Głęboko wierzę, że tak będzie.



KONGRES MISYJNY 150 LAT MISJI SALEZJAŃSKICH

Listopad 2025 roku upływa w całej Rodzinie Salezjańskiej pod znakiem wdzięczności i radości. Mija dokładnie 150 lat od pierwszej salezjańskiej wyprawy misyjnej, którą św. Jan Bosko posłał do Argentyny. To wydarzenie zapoczątkowało ogromne dzieło, obejmujące dziś ponad 135 krajów. Z tej okazji w Warszawie, w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego, odbył się Jubileuszowy Kongres Misyjny. Wydarzenie zgromadziło misjonarzy, wolontariuszy, duchownych i osoby świeckie zaangażowane w działalność misyjną, którzy przyjechali z różnych stron Polski i świata.

Kongres był czasem modlitwy, spotkań i wymiany doświadczeń. Misjonarze z Zambii, Malawi i Sudanu Południowego opowiadali o codzienności swojej posługi, o wyzwaniach, ale też o pięknie spotkań z ludźmi, którym służą. Polscy wolontariusze dzielili się świadectwem pracy na placówkach misyjnych oraz tym, jak misje przemieniają ich własne życie. Centralnym punktem wydarzenia była uroczysta Eucharystia jubileuszowa, której przewodniczył bp Jan Piotrowski, Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.

Wśród uczestników nie mogło zabraknąć nas – wolontariuszy Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego Młodzi Światu z Krakowa. Nasi wolontariusze włączyli się w prowadzenie warsztatów misyjnych, dzięki którym uczestnicy mogli poznać kulturę, zwyczaje i codzienność ludzi z różnych części świata. Był to czas pełen rozmów, śmiechu i wspólnego działania w duchu misyjnej pasji. Warsztaty obejmowały m.in. taneczno-ruchowe animacje, gry symulacyjne ukazujące wyzwania pracy z dziećmi ulicy, naukę języka Bemba oraz zajęcia, podczas których można było własnoręcznie wykonać zabawki z drutu i torebek foliowych, tak jak robią to dzieci w Afryce. Wieczorem uczestnicy przenieśli się do sali koncertowej „Mała Warszawa", gdzie wystąpiła Jenifer Solidade Almeida. Jej występ był pełen pozytywnej energii, a wspólny taniec stał się wyrazem radości i wspólnoty, tak bliskiej duchowi salezjańskiemu. Na zakończenie Kongresu wręczono nagrody w konkursach plastycznych i edukacyjnych związanych z jubileuszem 150-lecia misji salezjańskich. Dla wielu był to czas nie tylko świętowania, ale też nowego odkrycia sensu zaangażowania misyjnego. Spotkanie w Warszawie pokazało, że duch misyjny wciąż jest żywy. Łączy pokolenia, kultury i ludzi o różnych doświadczeniach, przypominając, że każdy może być częścią wielkiej misji miłości i nadziei, rozpoczętej przez św. Jana Bosko przed 150 laty. W niedzielę, po wspólnej modlitwie i śniadaniu, przeszliśmy do części



Fot. Archiwum SWM

Wyruszając na misje, człowiek staje się znakiem Bożej miłości dla tych, których spotyka.

bp Jan Piotrowski

formacyjnej. Odbyła się konferencja prowadzona przez księdza koordynatora oraz salezjanów zaangażowanych w dzieło naszego wolontariatu, poświęcona duchowi salezjańskiemu i postaci św. Jana Bosko. Zatrzymaliśmy się nad tematem „misjonarza, który nigdy nie był na misjach" i który nauczył nas, że prawdziwa misja zaczyna się tam, gdzie kochamy tych, których spotykamy.

Zjazd zakończyliśmy Mszą Świętą.

Autor: Anna Łukaszewska





Fot. Archiwum SWM



SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY W WARSZAWIE DZIĘKUJEMY ZA WSPÓLNY ROK 2025!

Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie istnieje od 1981 roku. Wspiera salezjańskich misjonarzy pracujących na wszystkich kontynentach, realizuje projekty i przygotowuje wolontariuszy świeckich do pracy na misjach. Razem z Salezjańskim Wolontariatem Misyjnym tworzy salezjańskie dzieło misyjne w Polsce.

Zakończył się kolejny rok wspólnej troski o dzieci, młodzież i rodziny w krajach misyjnych. Chcemy po prostu powiedzieć: DZIĘKUJEMY. Za każdą modlitwę, dar materialny i dobre słowo. Dzięki pomocy Darczyńców mogliśmy nieść realną pomoc tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna.

W tym roku udało się zrobić naprawdę dużo. Między innymi:

— wyposażyliśmy szkoły w Zambii, Malawi i Pakistanie,

— zbudowaliśmy studnie w Ghanie, Togo, Wenezueli i na Madagaskarze,

— pomogliśmy w budowie szkół, kaplic, boisk i świetlic na Madagaskarze, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Ugandzie czy Zambii,

— wsparliśmy internaty, oratoria i domy dla młodzieży w Bangladeszu, Paragwaju czy Argentynie,

— zapewniliśmy jedzenie dzieciom w kilku placówkach,

— sfinansowaliśmy samochody dla misji, żeby łatwiej było dotrzeć do potrzebujących m.in. w Kamerunie czy Angoli,

— sfinansowaliśmy zajęcia zawodowe, sportowe i wypoczynek dla dzieci na Ukrainie, w Gruzji i Papui-Nowej Gwinei,

— pomogliśmy ofiarom powodzi w Indiach.

Autor: Iwona Błędowska



Fot. Iwona Błędowska

WIOSKI ŚWIATA

W ubiegłym roku Wioski Świata – Park Edukacji Globalnej tętniły życiem, przyciągając rodziny, grupy szkolne i wycieczki z całego regionu. Gościliśmy blisko 30 000 odwiedzających, którzy w interaktywny sposób poznawali kultury i tradycje z różnych kontynentów. Park umożliwiał zwiedzanie tradycyjnych wiosek oraz udział w kreatywnych zajęciach, które łączyły zabawę z nauką o świecie. Dziękujemy każdemu, kto spędził z nami czas i odkrywał to wyjątkowe miejsce – Wasza obecność sprawiła, że miniony sezon był pełen pozytywnych doświadczeń!

Również Wioska Alpak okazała się wielkim hitem ubiegłego roku! Cztery sympatyczne alpaki – Grand, Eddie, Domiś i Smyk – od momentu pojawienia się w parku cieszą się ogromną popularnością wśród gości. Wielu odwiedzających miało okazję spotkać je w zagrodzie, pogłaskać, nakarmić świeżą trawą, a nawet wybrać się na spacer z alpakami po terenie Wiosek Świata. Wioska Alpak przyciąga zarówno turystów indywidualnych, jak i zorganizowane grupy, a opinie o spotkaniach z tymi przyjaznymi zwierzętami były bardzo entuzjastyczne. Dziękujemy za Wasze odwiedziny i zapraszamy ponownie na kolejne przygody z naszymi włochatymi przyjaciółmi!

17 252 uczestników
warsztatów edukacyjnych

6 259 zwiedzających
Wioski indywidualnie

55 imprez okolicznościowych
w Chacie Świata

10 pikników
rodzinnych i firmowych

około 1800
uczestników pikników

881 grup zorganizowanych

Autor: Judyta Chrzanowska









Fot. Monika Zarębska

JUŻ DZIŚ ZAPRASZAMY NA

DZIEŃ WDZIĘCZNOŚCI

POŁĄCZONY Z POSŁANIEM WOLONTARIUSZY MISYJNYCH



21.06. 2026